

Romek,

jakim go znamy, podziwiamy i kochamy

**Z okazji jubileuszu siedemdziesiątych urodzin
Pana Profesora Romana Matykowskiego**

Romek,

jakim go znamy, podziwiamy i kochamy

**Z okazji jubileuszu siedemdziesiątych urodzin
Pana Profesora Romana Matykowskiego**

Romek,

jakim go znamy, podziwiamy i kochamy

**Z okazji jubileuszu siedemdziesiątych urodzin
Pana Profesora Romana Matykowskiego**

**Opracowały
Anna Tobolska i Justyna Weltrowska**

Redakcja techniczna: Rafał Lemański

Copyright © by Authors, Poznań 2020

ISBN 978-83-7986-319-8

Bogucki Wydawnictwo Naukowe
ul. Górna Wilda 90
61-576 Poznań
www.bogucki.com.pl
biuro@bogucki.com.pl

Druk i oprawa: Uni-druk, Luboń k. Poznania



Pan Profesor Roman Matykowski przy pracy

Spis treści

Anna Tobolska, Justyna Weltrowska <i>„Zatarte granice, pączkujące strefy, stalowe nerwy globalizacji”, czyli o różnych polach badawczych i aktywnościach wybitnego geografa społeczno-ekonomicznego Profesora Romana Matykowskiego z okazji jubileuszu 70. urodzin</i>	9
Prof. UJ dr hab. Elżbieta Bilaska-Wodecka <i>Geografia jest wszędzie...</i>	13
Dr Emilia Bogacka	15
Prof. UEP dr hab. Waldemar W. Budner <i>O naukowcu badającym społeczne i przestrzenne aspekty subkultury golasów</i>	17
Prof. dr hab. Paweł Churski	18
Mgr Danuta Czaja	20
Prof. dr hab. Bolesław Domański <i>Kilka refleksji o spotkaniach z Romanem Matykowskim</i>	21
Mgr Wioleta Franczyk	23
Mgr Aldona Gelmuda	24
Prof. dr hab. Benicjusz Głębocki	27
Wiktoria Górka	28
Jakub Górski <i>Wujek Romek – przyjaciel, człowiek instytucja</i>	29
Prof. UAM dr hab. Jan Hauke	30
Mgr Hanka Jefimowicz <i>Romek i wysokie obcasy</i>	31
Mgr Zofia Kasprzak, mgr Wanda Stępska <i>Prof. UAM dr hab. Roman Matykowski – wspomnienia absolwentek</i>	32
Prof. dr hab. Tomasz Kaczmarek <i>Roman – dobry duch Instytutu</i>	34
Dr Urszula Kaczmarek <i>Roman – tłumacz wszystkiego</i>	36

Prof. UAM dr hab. Danuta Konieczka-Śliwińska <i>Czeskie pasje profesora Romana Matykowskiego</i>	38
Magdalena Kuster	41
Mgr Rafał Lemański	42
Dr Henryk Maćkowiak	43
Dr Barbara Manikowska	44
Prof. dr hab. Jerzy J. Parysek <i>O Koledze Romku Matykowskim: całkiem serio i pół żartem, czyli z przymrużeniem oka</i>	45
Dr Miłosz Piękny <i>Szanowny Panie Profesorze!</i>	48
Prof. UAM dr hab. Iwona Piotrowska <i>Udział prof. Romana Matykowskiego w pracach Komitetu Okręgowego Olimpiady Geograficznej</i>	50
Prof. UAM dr hab. Grzegorz Rachlewicz	52
Prof. emer. UR dr hab. Zbigniew Rykiel <i>Pan Romeczek</i>	54
Mgr Katarzyna Skotarska, z domu Matkowska	55
Mgr Gniewomir Solarek	56
Prof. dr hab. Tadeusz Strykiewicz <i>Jak z Romkiem umiędzynarodawialiśmy się w latach 80. XX wieku</i>	57
Mgr Filip Suhecki	59
Prof. UAM dr hab. Anna Tobolska <i>W hołdzie Jubilatowi</i>	60
Dr Justyna Weltrowska <i>Mój Roman</i>	62
Mgr Kamila Zmudzińska	64
GALERIA	65

**„Zatarte granice, pączkujące strefy, stalowe nerwy globalizacji”,
czyli o różnych polach badawczych i aktywnościach
wybitnego geografa społeczno-ekonomicznego
Profesora Romana Matykowskiego
z okazji jubileuszu 70. urodzin**

Jubileusz 70. urodzin Pana Profesora Romana Matykowskiego skłania do refleksji i wspomnień związanych z różnymi zdarzeniami i współpracą z Jubilatą. Zaprośmy więc szerokie grono przyjaciół i znajomych z różnych sfer zawodowych, ale też i z kręgów rodzinnych, do podzielenia się swoimi wspomnieniami, głównie po to by zachować w pamięci różne chwile i ważne fakty, ale także by udokumentować w formie trwałej publikacji, że mamy zaszczyt należeć do grona znajomych wspaniałego człowieka, wybitnego uczonego i badacza, zaangażowanego współpracownika oraz troskliwego szefa.

Pan Profesor Roman Matykowski urodził się w niełatwych czasach powojennych, 12 marca 1950 roku, w Poznaniu. Jego dom rodzinny mieści się w podmiejskiej dzielnicy Smochowice, w którym mieszka od dzieciństwa, obecnie z żoną Barbarą, a wcześniej jeszcze z ojcem Władysławem i mamą Stefanią (z domu Słocińską). Jednak udokumentowane przez Profesora korzenie rodziny Matykowskich sięgają XVIII wieku i są związane z małą parafią Kębłowo niedaleko Wolsztyna (jedną z pasji Profesora jest także genealogia, stąd takie dokładne informacje). Pierwsze etapy edukacji Profesora Romana Matykowskiego związane były ze szkołą podstawową w Poznaniu-Krzyżownikach, a następnie z Technikum Geodezyjno-Drogowym w Poznaniu, które ukończył w 1969 roku i wraz ze świadectwem dojrzałości uzyskał tytuł technika-geodety. Łatwo się więc domyślić, że właśnie ta szkoła z lat młodzieńczych wpłynęła na wyróżniającą wszystkie prace Profesora precyzję danych liczbowych, uporządkowanie pomiarów i nadzwyczaj staranny styl pisma odręcznego. Po ukończeniu szkoły średniej został studentem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, rozpoczynając studia na kierunku geografia, na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi. W 1974 roku uzyskał dyplom magistra geografii ze specjalnością geografia ekonomiczna. Pracę magisterską pt. „Struktura regionalno-administracyjna powiatu Krotoszyn na podstawie powiązań usługowych” napisał pod kierunkiem

prof. dr. hab. Zbyszko Chojnickiego. W tym samym roku zdał egzamin na studia doktoranckie w Instytucie Geografii PAN w Warszawie, jednak ze względu na nieregulowany stosunek do służby wojskowej nie został przyjęty. Rozpoczął więc pracę jako nauczyciel w Liceum Ekonomicznym w Złocięncu, a w 1975 roku odbył roczną służbę wojskową w Szkole Oficerów Rezerwy przy Wyższej Szkole Wojsk Artylerii i Rakietowych w Toruniu oraz w jednostce Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Następnie w 1976 roku krótko pracował jako meteorolog w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Poznaniu. Od roku 1977 związał swoją karierę zawodową z Instytutem Geografii Społeczno-Ekonomicznej UAM, przez dwa lata był zatrudniony jako pracownik inżynieryjno-techniczny, a następnie na stanowisku starszego asystenta. W tym początkowym okresie pracy naukowej zainteresowania badawcze Profesora Matykowskiego koncentrowały się na koncepcjach dotyczących struktury przestrzennej miast w ujęciu behawioralnym, w tym postrzegania miasta przez mieszkańców i ich zachowań w przestrzeni miejskiej, a dla celów pracy doktorskiej analizował modele czasoprzestrzenne w ujęciu T. Hägerstranda. W lipcu 1987 roku uzyskał stopień doktora na podstawie rozprawy pt. „Struktura przestrzenna Gniezna i przemieszczenia jego mieszkańców”, której promotorem był również prof. dr hab. Zbyszko Chojnicki. Pracę tę opublikowano, choć w nieco skróconej i zmodyfikowanej wersji, ale pod tym samym tytułem – i do dziś jest ona źródłem uporządkowanej wiedzy dla kolejnych pokoleń geografów.

Zainteresowania badawcze Profesora Matykowskiego, które rozwijały się równolegle w latach 80., były jednak o wiele szersze, a do najcenniejszych dzieł z tamtego okresu należy zaliczyć serię artykułów na temat metod analizy przestrzennej, w tym miar centrograficznych, miar kształtu i metody kwadratów, a także prace poświęcone geografii usług. Z tego okresu pochodzi również wiele prac współautorskich, m.in. o lokalizacji i rozmieszczeniu przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych w Polsce – artykuł napisany wraz z Tadeuszem Strykiewiczem i Barbarą Manikowską, czy też o zróżnicowaniu przestrzennym Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce – artykuł wówczas nowatorski z zakresu geografii religii, napisany wspólnie z Barbarą Manikowską. Pod koniec lat 80. ujawniły się nowe zainteresowania badawcze Profesora Matykowskiego i pierwsze publikacje z zakresu geografii sportu (1987 „Rozmieszczenie ośrodków piłki nożnej w Polsce”) oraz geografii wyborczej na temat zróżnicowania regionalnego uczestnictwa w referendum z dnia 29 listopada 1987 r. (artykuł współautorski napisany wraz z Henrykiem Rogackim). W latach 90. tematyka prac badawczych Profesora Matykowskiego jeszcze bardziej poszerzyła się, choć najwięcej artykułów ukazało się na temat geografii elektoralfnej, poza tym publikacje dotyczyły m.in. problematyki regionalizmu i regionu, pogranicza i miast podzielonych, różnych zagadnień z geografii społecznej (np. warunków życia w miejskich osiedlach substandardowych czy mniejszości narodowych w Polsce), a także przemian społeczno-gospodarczych w okresie transformacji.

Z kolei w pierwszej dekadzie XXI wieku w kręgu zainteresowań badawczych Profesora pojawiła się także problematyka globalizacji i jej różnych aspektów geograficznych, m.in. kulturowych, społecznych i gospodarczych. Publikacje Pana Profesora Romana Matykowskiego w większości były opracowaniami

współautorskimi – ta umiejętność współpracy w zespołach badawczych była i jest przez wielu doceniana, a wspólne inicjatywy badawcze z Profesorem były podejmowane nie tylko przez współpracowników z Instytutu, ale również naukowców z innych uczelni, m.in. Waldemara Budnera z ówczesnej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Mirosławę Czemy i Bogumiłę Lisocką-Jaegermann z Uniwersytetu Warszawskiego, Grażynę Prawelską-Skrzypek i Elżbietę Bilską-Wodecką z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Elżbietę Orłowską z Uniwersytetu Wrocławskiego, Jacka Schmidta i Andrzeja Brenca – pracowników Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM. Profesor Matykowski współpracował również z naukowcami z uczelni zagranicznych, m.in. z Guy Baudellem z Université Rennes 2 oraz z Tadeuszem Siwkim z Uniwersytetu w Ostrawie, a także z przedstawicielami innych instytucji, m.in. z Ryszardem Szulcem z oddziału Ministerstwa Przekształceń Własnościowych w Poznaniu, z Katją Schaefer z Ministerium für Umwelt w Brandenburgii. Szczególnie należy docenić umiejętność współpracy z najmłodszymi pracownikami Instytutu, których Profesor potrafi inspirować i mobilizować do podejmowania nowych wyzwań badawczych, i z wielkim zaangażowaniem i cierpliwością wprowadza w arkana sztuki naukowej. Nierzadko też wylawia talenty naukowe wśród magistrantów i chcąc zaszczyścić w nich bakcyła naukowca, przygotowuje z nimi wspólne artykuły czy referaty konferencyjne. Duża część z wymienionego grona osób zabierze głos na kolejnych stronach tej publikacji, by bliżej opowiedzieć swoje historie i wspomnienia związane z naszym Jubilatem.

W prezentowanym zeszycie wspomnień nie jest naszym zadaniem przedstawienie szczegółowego życiorysu naukowego Jubilata – to zostawiamy do oddzielnej publikacji, która wkrótce się ukaze i będzie miała charakter *stricte* naukowy i poprzez którą chcielibyśmy uczcić dokonania badawcze Pana Profesora Romana Matykowskiego i jego współpracę z naszym zespołem oraz szerokim gronem geografów i regionalistów z wielu ośrodków uniwersyteckich w Polsce i za granicą. Pomijamy więc w tym opracowaniu szczegółową bibliografię prac naukowych oraz wszechstronny spis wielu istotnych aktywności Jubilata, jak choćby udział w licznych konferencjach i projektach badawczych, wieloletnie zaangażowanie w organizację Olimpiady Geograficznej czy udział w pracach Polsko-Czeskiej Komisji Podręcznikowej.

Nie sposób jednak nie wspomnieć o pracy dydaktycznej Profesora Matykowskiego, która zasługuje na najwyższe laury *Praeceptor Laureatus!* Każdy student geografii UAM z pewnością pamięta niezwykle ciekawe, oryginalne i barwne wykłady Pana Profesora, szczególnie z geografii politycznej, geografii ekonomicznej świata czy dotyczące geograficznych aspektów globalizacji. Wyróżnikiem tych zajęć były zawsze starannie przygotowane prezentacje multimedialne, okraszone oryginalnymi wątkami i arcyciekawymi zdjęciami, budzącymi wieloznaczne skojarzenia. No i przede wszystkim kolekcja krawatów Pana Profesora, które budziły wiele studenckich emocji, gdyż motywy na krawatach miały swoje symboliczne znaczenie, a ich odczytywanie było przedmiotem wielu dyskusji. Niezwykłym doświadczeniem każdego studenta geografii były ćwiczenia terenowe organizowane przez Pana Profesora Matykowskiego, które nosły niezapomniane wrażenia i solidną wiedzę regionalną. Często też miały miejsce zabawne sytuacje, jak choćby

ta, gdy spóźniona studentka zadzwoniła do Pana Profesora z pytaniem, gdzie jest dokładnie ich kwatera w Krynicy, bo nie może znaleźć adresu. Wtedy Profesor zapytał, co widzi dookoła – góry czy morze? Okazało się, że pojechała do Krynicy Morskiej, a ćwiczenia odbywały się w Krynicy-Zdroju na drugim krańcu Polski.

Profesora Romana Matykowskiego cechuje całkowite poświęcenie się wykonywanej pracy nauczyciela akademickiego we wszystkich jej aspektach. Staraliśmy się nakreślić powyżej sylwetkę wszechstronnego badacza, wykładowcy oraz organizatora, ale jest to zaledwie dotknięcie tematu i wierzchołek góry lodowej, o której by jednak trzeba powiedzieć, że na pewno nie jest zimna. To, co nas najbardziej interesuje, to przebogate wnętrze niezwykle ciepłego i ciekawego świata człowieka o wszechstronnych zainteresowaniach nie tylko geograficznych, ale z bardzo wielu dziedzin, takich jak choćby historia, kultura i sztuka. Jesteśmy niezwykle szczęściarzami, którym dane było spotkać na swojej drodze życiowej człowieka o tak niezwykłych cechach charakteru, realizującego w praktyce myśl Ludomira Sawickiego, jednego z twórców geografii w Polsce, odzyskującej wolność po okresie zaborów: „Nauka geografii wkracza we wszystkie prawie gałęzie pracy ludzkiej: tak jak w szkole nie ma przedmiotu, który by nie wiązał się ściśle, a nawet koniecznie z nauką geografii, tak w życiu codziennym nie ma zajęcia, w którym by wiadomości, rozumowania i metody geograficzne nie mogły przynieść dużo pożytku i korzyści. Nic w tym dziwnego: nauka ta bowiem opiera się z natury rzeczy na materiałach bardzo różnorodnych, posiada charakter w wysokim stopniu syntetyczny i w każdym ze swych działów styka się z przedmiotami właśnie w szkole i w życiu najważniejszymi – z ziemią martwą, z przyrodą żywą i z człowiekiem. Tu tkwi źródło wielkiego znaczenia wychowawczego, jako też praktycznego nauki geografii” (Sawicki L., 1918, Przegląd Geograficzny, t. 1, z. 1–2).

Dla nas – najbliższych współpracowników Jubilata z Zakładu Geografii Społecznej (do 2019 roku Zakładu Gospodarki Przestrzennej) – Profesor to po prostu Roman, wspaniały mentor i skarbnica wiedzy o całym wszechświecie, a także najlepszy szef, który tak jak mistrzowie zen potrafi wskazać drogę, po której każdy powinien wspinać się sam. Ale przede wszystkim Roman to uśmiech, optymizm i rodzinna atmosfera z mazurkami wielkanocnymi w tle, które sam komponuje, piecze, a potem dzielnie przywozi na blachach na Wydział i nas obdarowuje.

Plurimos annos!

Anna Tobolska, Justyna Weltrowska

Prof. UJ dr hab. Elżbieta Bilska-Wodecka

Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet Jagielloński

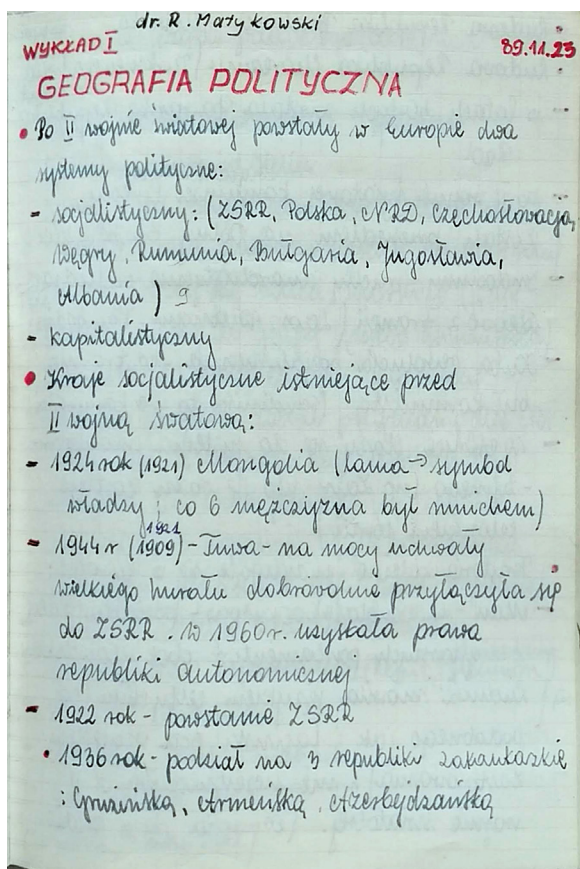
Geografia jest wszędzie...

Oprócz pracy naukowej i dydaktycznej prof. UAM dr hab. Roman Matykowski dużo czasu poświęcał na działalność popularyzatorską. W latach 1988–2005 był on członkiem Komitetu Okręgowego Olimpiady Geograficznej w Poznaniu. Po prawie roku pracy w tym gremium podjął inicjatywę organizowania zajęć dla uczniów szkół średnich planujących udział w Olimpiadzie Geograficznej. Uczestniczyłam w tych wykładach od 23 listopada 1989 roku do kwietnia 1991 roku. Niestety nie mam informacji, do kiedy – po zakończeniu mojej nauki w liceum – były one kontynuowane.

W latach 1989–1991 odbyło się 29 półtoragodzinnych spotkań. Zajęcia prowadzili: prof. dr hab. Andrzej Karczewski (lodowce i lądolody; strefy morfoklimatyczne), prof. dr hab. Bolesław Nowaczyk (wulkanizm; procesy eoliczne), dr hab. Jurand Wojewoda (podstawy geologii), prof. dr hab. Stanisław Lorenc (budowa wnętrza Ziemi w świetle najnowszych poglądów), dr hab. Daniela Sołowiej (interdyscyplinarne badania okolic Konina), prof. dr hab. Wojciech Stankowski (geografia fizyczna kompleksowa; niekonwencjonalne źródła energii), prof. dr hab. Alojzy Woś (zjawiska atmosferyczne), prof. dr hab. Leon Kozacki (global change), prof. dr hab. Karol Rotnicki (procesy globalnych zmian klimatu), prof. dr hab. Andrzej Mocek (procesy glebotwórcze w różnych strefach klimatycznych).

Dr hab. Roman Matykowski poprowadził 10 spotkań. Tematyka jego wykładów obejmowała problematykę geografii politycznej, zróżnicowania socjoetnicznego, procesów urbanizacyjnych, mierników poziomu rozwoju gospodarczego, procesów rozwoju gospodarczego, teorii lokalizacji, funkcji geografii, mikroregionów, czynników lokalizacji miast i czynników lokalizacji hut. W czasie zajęć dr hab. Roman Matykowski pokazywał, że geografia jest wszędzie, i zaskakiwał nowymi pomysłami na interpretację otaczającego nas świata w ujęciu geograficznym.

Patrząc na tę inicjatywę z perspektywy czasu, można stwierdzić, że nasze spotkania wpisywały się w nurt popularyzacji nauki znany obecnie pod szyldem „caffè nauka”. Większość zajęć miała charakter dyskusji „z filiżanką herbaty” w dłoni, w gabinetach profesorów, a w walentynki dodatkowo z piernikowymi sercami ofiarowanymi przez prof. Romana Matykowskiego.



Międzynarodowy Kongres Geograficzny, Kolonia, 2012 rok

Dr Emilia Bogacka

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Profesora Romana Matykowskiego poznałam, pośrednio, na IV roku studiów na gospodarce przestrzennej podczas zajęć magisterskich, kiedy zdecydowałam się pisać pracę z zakresu geografii przestępczości. Dr Ania Świdurska opowiedziała mi, że w Instytucie pracuje osoba, która gromadzi informacje na wiele geograficznych i okołogeograficznych tematów i pożyczyła dla mnie, właśnie od Profesora, kartonowe pudło archiwizacyjne, z wykaligrafowanym na grzbiecie napisem „geografia przestępczości”. W środku były artykuły, wycinki z gazet, mapy i inne ciekawostki spisane ręcznie, które bardzo pomogły mi w napisaniu pracy magisterskiej.



Profesor Roman Matykowski w swoim uczelnianym pokoju, w tle pudła archiwizacyjne

Jakiś czas później, już na studiach doktoranckich, pierwszy raz byłam u Profesora w pokoju i nie potrafiłam oderwać wzroku (zresztą do dzisiaj, gdy tam jestem, to nie potrafię) od tych posegregowanych tematycznie zagadnień. Tych pudeł jest kilkadziesiąt i zajmują znaczną część dużego pokoju! Z biegiem czasu pudła nie tylko pęcznieją, ale też systematycznie się namnażają. Dotyczą prowadzonych zajęć z geografii: politycznej, społecznej, osadnictwa, regionalnej i wielu innych, a także tych tematów podejmowanych na gruncie geografii, którymi się Profesor również pasjonuje, m.in.: wyborami, sportem, kulturą, muzyką, globalizacją.

Bardzo lubię przychodzić do pokoju Profesora. Uwielbiam ten widok, gdy cały zaafierowany przygotowuje się do lekcji (tak nazywa zajęcia ze studentami), wyklada zawartość pudeł, przeszukuje liczne książki i gorączkowo wybiera informacje do przekazania młodym adeptom geografii. W pokoju panuje chaos, w którym umiejętnie porusza się tylko Profesor, choć i tak co chwilę rozlega się rozpaczliwe: ojeju! Mimo ogromnego doświadczenia w dydaktyce, do każdych zajęć podchodzi z młodzieńczą pasją i entuzjazmem, przygotowuje przykuwające wzrok prezentacje, wypełnione ciekawostkami. Zawsze wtedy żałuję, że nie miałam nigdy okazji uczestniczyć w zajęciach prowadzonych przez Profesora.

Jedno z pierwszych bezpośrednich wspomnień dotyczących Profesora wiąże się z przekazaniem domowego numeru telefonu. Profesor posiada niezwykłą umiejętność personalizowania przekazu. Oboje jesteśmy pasjonatami sportu, więc Profesor „testując” moją znajomość historii letnich igrzysk olimpijskich, swój numer podyktował w następujący sposób: kierunkowy do Poznania, drugie Igrzyska Olimpijskie w Londynie, Igrzyska Olimpijskie w Seulu, Igrzyska Olimpijskie w... Ostatnie liczby pozostawię w tajemnicy.

Profesor jest niezwykłą, inspirującą osobą, która służy radą i pomocą w kwestiach naukowych, a i nierzadko pozanaukowych. Nie jestem najłatwiejszą jednostką, ale Profesor dzięki swojej serdeczności i życzliwości potrafi do mnie dotrzeć jak mało kto. Za to wszystko bardzo dziękuję.

Drogi Profesorze, z okazji Jubileuszu życzę dużo zdrowia, energii życiowej, pogody ducha i niekończącej się pasji naukowej!

Prof. UEP dr hab. Waldemar W. Budner

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

O naukowcu badającym społeczne i przestrzenne aspekty subkultury golasów

Czy poważny geograf może naukowo zajmować się badaniem golasów? To pytanie wcale nie jest prowokacją, a odpowiedź na nie jest absolutnie twierdząca – o czym później.

Zanim przejdę do meritum sprawy, wracam do początków znajomości z profesorem Matykowskim. Romana (wówczas magistra Matykowskiego) poznałem jako student II roku studiów na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi. Był luty 1983 roku Roman prowadził z nami zajęcia z przedmiotu metody badań terenowych. Było to bardzo ważne z punktu widzenia nabycia przeze mnie umiejętności prowadzenia przyszłych badań, tak samo jak to, że Roman dał się poznać jako nauczyciel o wysokich kompetencjach, a do tego wymagający.

Zajęcia się skończyły (dla mnie na szczęście pozytywnie, a nie wszyscy mogli tak powiedzieć). Potem jeszcze na IV roku miałem z Romkiem zajęcia z metod analizy przestrzennej i modeli zachowań przestrzennych. Te przedmioty nie tylko, że były ciekawe, ale przede wszystkim ważne z punktu widzenia prowadzonych przez nas badań. Tak przygotowany powoli wchodziłem w świat nauki, a ważną częścią tego procesu były spotkania młodych naukowców organizowane przez Romka u siebie w chacie na Smochowicach. Uczestnikami tych spotkań byli prominentni dziś profesorowie (m.in. Zbigniew Rykiel, Bolesław Domański).

Wspólnym, a przy tym jakże osobliwym, wątkiem naukowym naszej współpracy były badania nad polskim naturyzmem. Poza słynną plażą w Chałupach opiewaną w pieśni Wodeckiego, istniały też inne. W 1990 roku zidentyfikowaliśmy ich 23 na wybrzeżu i 17 w pozostałej części Polski. Naszym obszarem badań została plaża naturystów w Lubiewie. Romek niestety nie uczestniczył bezpośrednio w badaniach terenowych. Prawdopodobną przyczyną był fakt, że nie miał gitary. Gitary towarzyszyły nam na plaży nieodłącznie, bynajmniej nie wykorzystywane do grania (tym bardziej, że graliśmy słabo), ale naprawdę przydały się w zbieraniu danych pierwotnych. Owocem badań były dwa fundamentalne w literaturze przedmiotu artykuły: „Naturyzm w Polsce: społeczne i przestrzenne aspekty subkultury” (1989) i „Ruch naturystyczny w Polsce: formy oddziaływania i motywy uczestnictwa” (1990).

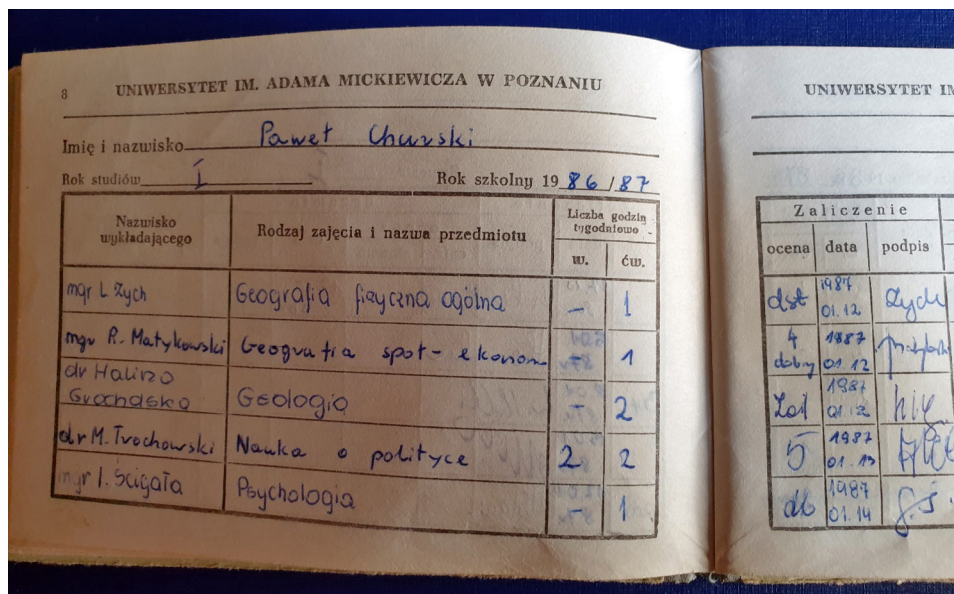
Wspólnie wydaliśmy później jeszcze kilka publikacji, choć nie były już one tak wciągającą lekturą jak wspomniane wyżej. Tak to było w okresie wczesnej transformacji polskiej gospodarki i towarzyszących jej przemian społecznych. Te czasy wprawdzie już nie wrócą, za to ja życzę Dostojnemu Jubilatowi, by, jak do tej pory, skutecznie rozwijał zainteresowania badawcze przez wiele lat aktywności (nie tylko) naukowej.

Z wyrazami szacunku i sympatii Waldemar W. Budner

Prof. dr hab. Paweł Churski

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Moja znajomość z Romanem sięga czasów moich studiów na kierunku geografia. Spotkaliśmy się już na pierwszym roku moich studiów, na przełomie 1986 i 1987 roku. Roman był wówczas asystentem prowadzącym ćwiczenia z geografii społeczno-ekonomicznej. Jak widać w moim indeksie, skutecznie rozbudził zainteresowanie tą częścią geografii, co zaważyło na moich późniejszych decyzjach. W konsekwencji spotykaliśmy się na różnych przedmiotach każdego roku. Wspominam te zajęcia jako szczególnie interesujące. No, może z pewną traumą dotyczącą tych, których zaliczenie wymagało znajomości stolic wszystkich państw świata. Będąc studentem, a potem asystentem, doktorantem i w końcu kolegą z pracy, obserwowałem ścieżkę rozwoju naukowego Romana. Jest on dla mnie symbolem naukowca z prawdziwą pasją badacza. Dociekliwego, konsekwentnego i skrupulatnego. Nigdy nieidącego drogą na skróty i nieprzekładającego doraźnych, ale krótkookresowych partykularnych efektów ponad obraną i konsekwentnie realizowaną drogę poznania nieodkrytego. Taka postawa nie pomagała Romanowi w szybkim awansie. Podążanie często „pod prąd” głównego nurtu geografii ilościowej ośrodka poznańskiego i rozwijanie ważnych wątków geografii społecznej skutkowało wieloma zakrętami na jego zawodowej drodze. Nie doprowadziło to jednak nigdy do odwrotu i zniszczenia mozolnie budowanego warsztatu oraz wypracowywanych kontaktów międzynarodowych, które mobilizowały m.in. do nauki nowych języków obcych. Jestem pewien, że dzisiejszy Wydział Geografii



Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM zawdzięcza prof. Romanowi Matykowskiemu wzmocnienie geografii społecznej w poznańskim ośrodku i zapewnienie mu jakże ważnej większej równowagi w różnorodności.

Dziękując za to wszystko, mam wielką nadzieję, że pomimo często powtarzanych publicznie deklaracji, rozpoczynając okres zawodowych wakacji, nie zerwiesz z nami kontaktu i będziesz nas nadal wspierał swoją wiedzą, doświadczeniem i cenną radą, a pasja, którą nosisz w sobie, nie pozwoli ci zgasić światła w Twoim warsztacie. Bardzo na to liczymy...

Mgr Danuta Czaja

Kierowniczka Biblioteki WNGiG w latach 1975–2016

Jako sekretarz Komitetu Okręgowego OG w Poznaniu miałam okazję współpracować z Panem Profesorem Romanem Matykowskim na płaszczyźnie Olimpiady Geograficznej. W latach 1988–2005 został powołany w skład Komitetu Okręgowego Olimpiady Geograficznej. Jednocześnie uczestniczył w pracach jury zawodów I i II etapu Olimpiady Geograficznej. Podczas zawodów II stopnia prowadził wykłady dla nauczycieli szkół średnich.

Swoją pracę wykonywał z wielkim zaangażowaniem i okazywał niezmierną życzliwość młodym geografom oraz ich nauczycielom. Wyrazem uznania dla jego osiągnięć w popularyzacji nauk geograficznych wśród młodzieży był List Gratulacyjny Komitetu Głównego OG w Warszawie z okazji XXXV-Lecia 1974/75–2008/09 Olimpiady Geograficznej.

Na Wydziale Nauk Geograficznych jako kierownik Biblioteki Wydziału miałam przyjemność współpracować w zakresie gromadzenia literatury naukowej i dydaktycznej dla pracowników nauki i studentów. Profesor był doradcą zespołu zajmującego się pozyskiwaniem najnowszych nabytków z zakresu geografii ekonomicznej.

Okazywał duże zainteresowanie i udzielał fachowych informacji.

Należy podkreślić, że upowszechnianie wiedzy geograficznej i praca z młodzieżą są pasją jego życia.

Jako koleżanka muszę podkreślić, że zawsze służy życzliwą radą i pomocą. Wyróżnia się rzadko spotykanym poczuciem humoru.

Prof. dr hab. Bolesław Domański

Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet Jagielloński

Kilka refleksji o spotkaniach z Romanem Matykowskim

Poznaliśmy się z Romanem chyba w czasie pamiętnej konferencji metodologicznej w Rydzynie w 1983 roku, w trakcie której przyszło nam wspólnie codziennie dojeżdżać pociągiem z Leszna, gdzie zakwaterowano najmłodszych uczestników konferencji. Była to też pierwsza okazja, aby podjąć wspólne rozmowy o geografii – o tym, co jest przedmiotem dyskusji w wymiarze międzynarodowym, i o tym, jak to wygląda na polskim podwórku.

Roman od początku dał się poznać jako człowiek o szerokich, iście renesansowych zainteresowaniach. Wydaje się, że nie było problematyki na polu geografii społecznej, którego by nie podejmował osobiście lub nie polecał do badań swoim studentom, koleżankom i kolegom. A pamiętać trzeba, że był to czas, gdy geografia społeczna w Polsce była czymś w pełnym tego słowa znaczeniu niszowym, mieszczącym się na marginesie problematyki badawczej dominującej w publikowanych przez polskich autorów artykułach i książkach, a tym bardziej niemal nieobecnym w nauczaniu uniwersyteckim. Roman był niewyczerpanym źródłem pomysłów badania różnych, pomijanych dotąd, zjawisk i procesów, w tym kulturowych czy sportowych. A przecież podejmował również badania na polu geografii ekonomicznej, geografii politycznej i geografii ludności. Co więcej, na każdym z tych pól okazywał się kompetentny, potrafił osadzić je w aktualnej literaturze anglojęzycznej i francuskojęzycznej, równocześnie formułując problemy i stawiając pytania, które były istotne zarówno poznawczo, jak i społecznie w polskim kontekście.

Przez wiele lat spotykaliśmy się w ramach nieformalnej Grupy Roboczej Polskich Geografów Społecznych, której inicjatorem powstania był Zbigniew Rykiel. Spotkania te były miejscem niekończących się dyskusji, wymiany myśli, sporów metodologicznych i rodzenia się nowych pomysłów badawczych. Roman był zawsze w centrum tych dyskusji jako osoba mająca oryginalne spojrzenie i prezentująca nietuzinkowe interpretacje, wychodzące poza utarte koleiny polskiej geografii. Spotkaniom tym towarzyszyły wspólne wyjścia w teren, będące źródłem dodatkowych inspiracji i zaczynem dyskusji nad różnymi problemami. Nigdy nie zapomnę zorganizowanej przez Romana w latach 80. ubiegłego wieku wizyty na poznańskiej Śródce, która dała asumpt do debat na temat mechanizmów tworzenia się i odtwarzania nierówności społecznych w przestrzeni miasta w warunkach systemu socjalistycznego, mającego egalitaryzm na sztandarach.

Mieliśmy też okazję widywać się i rozmawiać na wielu konferencjach krajowych i międzynarodowych. Prezentowane przez Romana referaty, podejmujące

oryginalne problemy i oparte na własnych badaniach empirycznych, należały zawsze do najciekawszych i wzbudzających twórcze dyskusje naukowe.

Z perspektywy lat mogę z pełną świadomością powiedzieć, że każdy kontakt z Romanem był czymś ożywczym i inspirującym. Otwierał oczy na nowe problemy i ujęcia badawcze, zarażał entuzjazmem i energią, pozwalającą przezwyciężyć napotymane bariery i trudności. Sam nie do końca pasował do – z natury sztywnych – ram akademickich instytucji, ale potrafił, pomimo wynikających z nich ograniczeń, zachować przez wszystkie lata świeże spojrzenie i zdolność do inspirowania innych.

Mgr Wioleta Franczyk

Doktorantka w latach 2017–2019

Pana Profesora Matykowskiego poznałam na pierwszym roku studiów w 2011 roku. Pamiętam jak dziś egzamin z geografii politycznej z 6 lutego 2012 roku – teoretycznie najtrudniejszy ze wszystkich, a praktycznie... również najtrudniejszy. Zajęcia z Profesorem zawsze były interesujące i pełne „wszystkiego”.

Mój ponowny kontakt z Profesorem miał miejsce podczas poszukiwań literatury w bibliotece, kiedy to wspomniałam, że interesuję się pielgrzymowaniem i Drogą św. Jakuba. W dniu kolejnym otrzymałam od Profesora około 30 książek o tej tematyce (wydaje się, że zasób materiałów czytelnicy Profesora jest niewyczerpalny!). W taki sposób rozpoczęła się moja przygoda na studiach doktoranckich u Pana Profesora Matykowskiego jako

opiekuna naukowego... Przez dwa lata Profesor uzupełniał moje braki w wiedzy w zakresie geografii społeczno-ekonomicznej i gospodarki przestrzennej. Podczas rozmów wciąż mnie zaskakiwał, i nadal zaskakuje, kiedy to w ciągu kilkuminutowej konwersacji potrafił poruszyć temat wojny w Korei, pielgrzymowania do Composteli, temat swojej rodziny oraz tego, co słychać u jego studentów.

Pomimo, że Profesor jest wybitną postacią na Wydziale Geografii i samym Uniwersytecie, jest również osobą bardzo empatyczną, uczuciową, wyrozumiałą o szerokim polu zainteresowań. Zawsze, gdy ktoś jest w potrzebie, wyciąga pomocną dłoń, często stawiając sprawy innych ponad swoje obowiązki. Profesor nigdy nie przestanie zaskakiwać! Pamiętam, jak przyjeżdżał na zawody sportowe (w biegach), w których startował Heniu, ja i chrześniaczka Profesora – Wiktorcia, i jak dzielnie nam kibicował! Najlepszy Kibic Biegowy! A przyjeżdżając z konferencji, wycieczek – Profesor nigdy o mnie nie zapomniał, ale zawsze przywoził jakąś małą pamiątkę.

Niech ten tekst pozostanie tak chaotyczny, jak moje teksty do artykułów, które takie były w oczach Profesora.

Mimo tego, że nie udało mi się dokończyć doktoratu, to dla mnie Profesor zawsze pozostanie autorytetem, a ja dla Profesora zawsze pozostanę „Tukiem Marnym”.



Wioleta

Mgr Aldona Gelmuda

Absolwentka geografii z 1997 roku

Pana Profesora Romana Matykowskiego miałam przyjemność poznać już na pierwszym roku studiów ówczesnego Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych kierunku geografia w latach 1992–1997, na którym Pan Profesor wykładał geografę polityczną. Później jeszcze spotkaliśmy się na III roku, podczas zajęć obejmujących funkcjonowanie systemów społeczno-ekonomicznych oraz geografę ekonomiczną świata. Do dziś pamiętam egzamin z geografii politycznej. Ponieważ byliśmy już na III roku studiów, czuliśmy się prawie mistrzami świata – osobiście postanowiłam liczyć na swoją inteligencję. Niestety, jak się wkrótce okazało, taki plan spalił na panewce, gdyż pytanie o największego producenta cynamonu rozłożyło większość nas na łopatki.

W połowie II roku Pan Profesor zabrał nas na praktyki studenckie w Beskid Sądecki, do Piwnicznej. Jechaliśmy pociągami, a ostatni etap podróży spędziłam przyklejona do okna wagonu. Jako Pomorzanka od urodzenia pierwszy raz zobaczyłam wtedy góry – ależ to było przeżycie! 25 lat temu zima to była zima i nie zapomnę, jak Pan Profesor zabrał nas na wyprawę, podczas której brnęliśmy w śniegu po kolana. Dotarłszy do karczmy, grzaliśmy się przy ognisku i piliśmy gorące mleko, które smakowało jak nigdy. Rok później pojechalśmy z Panem Profesorem w Sudety na 10 dni – była to wspaniała wyprawa. Do dziś wspominam wizytę w fabryce dywanów w Kowarach, gdzie produkowało się przepiękne dywany, wędrownkę na Szczeliniec Wielki oraz Śnieżkę.







Pan Profesor zawsze traktował nas bardzo ciepło, czuliśmy się jego dziećmi, a na wykłady oczekiwaliśmy z zaciekawieniem, robiąc zakłady, w jakim kolorze Pan Profesor będzie miał krawat. Krawaty – jak pamiętam – były wizytówką Profesora, jak również zawsze serdeczny i ciepły uśmiech.

Prof. dr hab. Benicjusz Głębocki

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Romana Matykowskiego znam od początku jego pracy zawodowej. Ze względu na różne zainteresowania i charaktery nie utrzymywaliśmy zażyłych stosunków towarzyskich. Roman jest niewątpliwie osobnikiem nietuzinkowym. Jego wachlarz zainteresowań jest bardzo rozległy. Interesuje się różnymi problemami nie tylko z zakresu uprawianej dyscypliny naukowej. Jego zainteresowania są znacznie szersze. W swych badaniach charakteryzuje się dociekliwością, a w poszukiwaniu różnych ciekawostek jest na Wydziale osobą niezastąpioną. Poszukiwania te traktuje jako swego rodzaju zabawę. Ciekawostki te przekazuje swoim rozmówcom, którymi są oni często zaskakiwani. W stosunku do współpracowników i studentów jest uczynny, chętny do dzielenia się swoją wiedzą. Potrafi umiejętnie i skutecznie doradzać w rozwiązywaniu różnych problemów naukowych. Łatwo nawiązuje kontakty ze studentami, a jego wykłady cieszą się dużym zainteresowaniem ze strony studentów. W młodości najchętniej prowadził konwersacje z grupką kilku studentek, rzadziej ze studentami. Rozliczne zainteresowania sprawiły, że pomimo ogromnej wiedzy jego rozwój naukowy był opóźniony. W tym zakresie wymagał stałego dopingu ze strony starszych współpracowników. Nie czuł potrzeby uzyskiwania stopni i tytułów naukowych – może tego nie ujawniał? Pomimo łatwości nawiązywania kontaktów z innymi osobami jest w zasadzie moim zdaniem samotnikiem. Z natury jest pogodny, choć życie go nie rozpieszczało. Jest urodzonym bałaganiarzem, ale dobrze czuje się w tym „twórczym bałaganie”. Sprzyja temu gromadzenie licznych publikacji i różnych materiałów.



Wiktoría Górská

Córka chrzestna

Od dziecka mój wujek kojarzył mi się z pojęciem śmiechu i zabawy. Kiedy byłam mała i nadchodził czas Bożego Narodzenia, to prosiłam rodziców, żebyśmy pojechali do wujka, ponieważ wiedziałam, że nie tylko czeka mnie wspólne robienie makowca, ale również byłam nastawiona na to, że mój ojciec chrzestny przywita mnie z uśmiechem oraz śpiewającym krawatem. Tak to kiedyś nazywałam, ponieważ wujek miał w zwyczaju nosić krawaty w świąteczne wzorki, które potrafiły zagrać świąteczną muzykę po naciśnięciu odpowiedniego przycisku. Zawsze mi to sprawiało frajdę i potrafiłam słuchać tej muzyczki bez końca.

Moją ulubioną atrakcją było również chodzenie na sanki zimą. Wracając do makowca, to wujek potrafił upiec dosłownie wszystko. Kiedy nastawał okres wielkanocny, też nie mogłam się doczekać przyjazdu do wujka ponieważ wiedziałam, że i tym razem czeka mnie coś słodkiego do upieczenia, a były to moje do dziś ukochane mazurki. Mojego wuja były lepsze od najlepszego cukiernika, ponieważ miały wiele kolorów. (Moimi ulubionymi były niebieskie). Ilekroć przyjeżdżałam do wujka, zawsze witał mnie z uśmiechem i zawsze miał pomysł na spędzenie dnia. Nigdy się u niego nie nudziłam. Nie raz jeździłam z wujem na konie, chodziliśmy zbierać kasztany oraz nad jezioro. Dziękuję, wujku, za wszystko.



Jakub Górski

Siostrzeniec

Wujek Romek – przyjaciel, człowiek instytucja

W tym roku przypada 70. rocznica urodzin mojego wujka Romana. Czas spędzony z nim zawsze był dla mnie pełen atrakcji i niespodzianek. Jest człowiekiem zawsze ciekawym świata i o ogromnej wiedzy nie tylko geograficznej, dlatego nigdy się przy nim nie nudziłem.

Wujek Roman, mimo ogromnego zaangażowania w sprawy Uniwersytetu, kładzie duży nacisk na nawiązywanie i pielęgnowanie relacji z ludźmi. Jest osobą bardzo towarzyską i otwartą na różne poglądy. Jako mój przyjaciel jest pomocny, oddany i szczerzy. Mogę zawsze na niego liczyć – pomaga mi i doradza w miarę swoich sił i możliwości.

Od najmłodszych lat uwielbiałem jeździć do Smochowic do wujka Romana i cici Basi. Traktuję to miejsce jako drugi dom, a ich jako drugich rodziców.

Zawsze mieli doskonałe podejście do dzieci i młodzieży. Wiedzieli, w jaki sposób pokazać młodym ludziom świat, aby był ciekawy. Pamiętam nasze wspólne wypadki do lasu, spacerki nad Jezioro Strzeszyńskie, jazdę na sankach z górki w pobliżu, a także wyjścia do kina, teatru, opery i na przeróżne wystawy.

Wujek Roman zaszczepił we mnie również miłość do podróży. Kiedy byłem nastolatkiem, często wujostwo zabierało mnie razem z innymi dziećmi z rodziny i podróżowaliśmy po Polsce oraz innych krajach. Dzięki wujowi pierwszy raz widziałem Paryż, Mont-Saint-Michel, Amsterdam, Hagę, wyspę Jersey i wiele innych europejskich miejsc.

Moim zdaniem wujek Roman jest najwspanialszym wujkiem pod słońcem.



Prof. UAM dr hab. Jan Hauke

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Czy przeciętny geograf wie, co to są „Fa’afafines” (co szczególnie może być dziś istotne w dyskusji o gender) albo jak nazywa się król Eswatini (dawniej Suazi) i jak absolutnym jest monarchą. Takie informacje wszyscy bez trudu mogą teraz znaleźć w Internecie, ale dwadzieścia lat wcześniej zdobyć takie informacje było znacznie trudniej – trzeba było mieć w sobie niezwykłą ciekawość świata.

I nasz kolega Roman taką ciekawość ma. Niezależnie od tego jakimi kawałkami geografii się zajmował (a zajmował się przecież szczególnie problemami, takimi jak geografia religii czy geografia wyborcza), znajdował w nich bardzo szczególne elementy do analizy, np. jak księża w różnych częściach kraju rozliczają się z pieniędzy otrzymywanych na tacę. Roman w każdej dyskusji dotyczącej różnych tematów potrafił dodać jakąś ciekawostkę, która ubogacała tę dyskusję. Zawsze będąc wspominał te dyskusje z dużą sympatią.



Konferencja w Urzędzie Miasta Poznania, sierpień 2014 roku

Mgr Hanka Jefimowicz

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Romek i wysokie obcasy

Lato 1979

Instytut Geografii Ekonomicznej na III piętrze Collegium Maius wydaje się opustoszały w okresie wakacji. Tylko z jednego pokoju dochodzą damsko-męskie głosy. Nie rozpoznaję ich. Nawet się nie staram. Z duszą na ramieniu idę przez pusty korytarz do samego końca na interview z prof. Z. Chojnickim. Jestem elegancko ubrana. Szyku dopełniają zamieszowe zielone buty na wysokim, 11,5 cm, obcasie.

Rozmowa z profesorem była miła i krótka. Pracę mam zacząć 16 października. Radosnym rześkim krokiem wracam. Znowu słyszę te same głosy. Teraz jakby głośniejsze, weselsze. A nawet słyszę śmiechy, jak mi się wydaje, tuż za plecami.

Schodzę po schodach. Jakoś sobie radzę na tych wysokich obcasach... Spoglądam w górę. Widzę dwie postacie wychylone przez balustradę i roześmiane twarze ze wzrokiem wlepionym w moje nogi na wysokich obcasach... Zapamiętuję te twarze.

Jedną z tych osób był Romek.

Po długim czasie, kiedy już pracowałam kilka dobrych miesięcy, Romek wyjawiał mi tajemnicę, co ich tak wtedy ubawiło. Okazało się, że głównym punktem zainteresowania nie byłam ja jako ewentualna przyszła koleżanka z pracy, tylko... jak sobie radziłam po schodach na tych wysokich obcasach?



Mgr Zofia Kasprzak, mgr Wanda Stępska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Biblioteka wydzielona

Prof. UAM dr hab. Roman Matykowski – wspomnienia absolwentek

Lata mijają, a w pamięci pozostają ciekawe i wyraziste postacie z naszej przeszłości. Taką osobą jest Profesor Roman Matykowski, z którym po raz pierwszy miałyśmy okazję spotkać się na trzecim roku studiów, wówczas Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, w 1981 roku. Z sentymentem i uśmiechem przypominamy sobie, jak Profesor jako młody pracownik prowadził z nami ćwiczenia z geografii ekonomicznej Polski. Był wymagający, a jednocześnie spokojny i sympatyczny. Na ćwiczenia trzeba było być zawsze przygotowanym. Na początku każdych zajęć miało miejsce coś, czego studenci nie lubią. Była to dziesięciminutowa kartkówka sprawdzająca, czy student wie, co i gdzie jest produkowane. Zaznaczyć należy, że nie chodziło o podstawowe produkty, byłoby to zbyt łatwe. Profesor wymagał wiedzy o miejscach produkcji np. zapalek, guzików, nici czy beczek drewnianych. Z początku było to irytujące. Po co komu taka wiedza? Prawda? Profesor jednak miał w tym swój cel, który osiągnął. Wciągając nas w wyszukiwanie tzw. „ciekawostek”, uczył nie tylko wiedzy ekonomicznej, ale i mapy Polski. Przygotowanie do zajęć było dla nas, wtedy młodych studentów, nie lada wyczynem, gdyż, jak dobrze pamiętamy, ślęczenie nad książkami nie było jedynym celem życia studenckiego. To ciekawe, ale do dziś pamiętamy godziny spędzone nad zadanymi ćwiczeniami. Trzeba było wyrysowywać mapy Polski z podziałem na województwa (było ich wtedy 49), zaznaczyć kolorem lub odpowiednim szrafem na przykład wielkość zbiorów z kwintala różnych produktów rolnych lub produkcję przemysłową. Żeby to dobrze wykonać, należało przewertować wiele roczników statystycznych i podręczników. To były czasy bez Internetu. Trzeba było nauczyć się robić dokładne notatki na wykładach, a resztę doczytać w podręcznikach. Z tego powodu dużo czasu spędzaliśmy w bibliotece.

Profesor Roman Matykowski prowadził zajęcia z dużym entuzjazmem i pasją, co rozbudziło nasze zainteresowanie geografiami ekonomiczną, pomimo że początkowo nie lubiliśmy tego działu geografii. Zdecydowanie bardziej byliśmy zainteresowane geografiami fizycznymi. Z czasu studiów miło wspominamy również tzw. „objazdówki ekonomiczne”. Były to wyjazdy grupowe, które miały na celu zapoznanie studentów z funkcjonowaniem fabryk, PGR-ów itp. Naszą grupę prowadził Profesor Roman Matykowski, który z wielkim zaangażowaniem tłumaczył zasady działania obiektów produkcyjnych. Duże wrażenie zrobiła na nas między innymi Fabryka Porcelany we Włocławku i Fabryka Dywanów „Agnella” w Białymstoku

oraz Białowieski Park Narodowy. Oczywiście na zwiedzaniu obiektów się nie kończyło, nie były to wyjazdy typowo integracyjne. Po powrocie trzeba było na zaliczenie napisać dokładne sprawozdanie. Minęło tyle lat, a my nadal z uśmiechem wspominamy Profesora Romana Matykowskiego i jego poczucie humoru. Na naszą koleżankę Anię, ze względu na warkoczyki, mówił żartobliwie „Indianka”. Jego cechą rozpoznawczą były noszone fantazyjne krawaty w radosnych barwach i nietuzinkowych deseniach, np. w serduszka, puzony, kobiety itp.

Po ukończeniu przez nas studiów i podjęciu pracy w Bibliotece WNGIG Profesor Roman Matykowski często nas odwiedzał. Wiedziałyśmy, że przychodził nie tylko korzystać z księgozbiorów, ale kierując się sympatią, chciał z nami porozmawiać. Z czasem nasze relacje stały się bardziej bezpośrednie. Rozmowy na ogół dotyczyły relacji z naszych prywatnych podróży, dzieliliśmy się przeżyciami i wrażeniami. Wzajemnie polecałyśmy sobie miejsca warte zobaczenia. Roman wiedział, że zbieramy znaczki i widokówki z mapkami, dlatego zawsze nam je przywoził ze swoich licznych wyjazdów. Bywało, że rozmawialiśmy również o życiu prywatnym. Mówiłyśmy o naszych radościach, a czasem i kłopotach. Roman zawsze służył radą, a jak trzeba było – i pomocą. Podczas wizyt w bibliotece poznałyśmy nieznaną nam wcześniej zdolności kulinarne Romana. Mile wspominamy jego wypieki własnej produkcji, pyszne torciki i babeczki, którymi nas częstował, aby osłodzić chwile przerwy w pracy.

Roman ma bardzo dobrą pamięć. Pamięta wielu studentów sprzed lat, ich imiona, nazwiska, skąd przyjechali, jacy byli itp. Po prostu jest skarbnicą wiedzy. Zawsze był przyjaźnie nastawiony do studentów i zainteresowany późniejszymi ich losami. Pomimo mijających lat, do dziś utrzymuje kontakt z niektórymi absolwentami geografii.

Roman to dobry kolega: towarzyski, życzliwy, zawsze gotowy do pomocy.

Prof. dr hab. Tomasz Kaczmarek

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Roman – dobry duch Instytutu

Według słowników frazeologicznych pojęcie dobry duch oznacza dobrego człowieka, osobę pogodną, opiekuna jakichś działań, wreszcie człowieka uczynnego, chętnie pomagającego innym. Każde z tych znaczeń i cech pasuje jak ulał do Romana Matykowskiego. Szanownego Jubilata poznałem w 1981 roku, gdy był on asystentem, a ja studentem I roku geografii. Wymagający i z pozoru dziwny na zajęciach, po rozpoczęciu przeze mnie pracy w Instytucie szybko okazał się życzliwym i otwartym kolegą. Świetnie pełnił też funkcję doradcy, a nawet opiekuna, wprowadzającego w arkana pracy naukowej młodych pracowników, czego tak bardzo brakowało wówczas ze strony profesorów. Roman reprezentował niemal nieuprawiany w Instytucie, a często traktowany wówczas jako mało poważny, nurt geografii społecznej. Dzięki Romanowi w końcu lat 80. XX wieku stałem się członkiem nieformalnej, międzyuczelnianej grupy radykalnej geografii społecznej, w gronie starszych kolegów i koleżanek, takich jak: Zbyszek Rykiel, Bolek Domański, Grażyna Praweńska-Skrzypek, Iwona Sagan i oczywiście sam Roman Matykowski.

Ferment transformacji lat 90. zaowocował naszymi wspólnymi publikacjami oraz poważnym opracowaniem projektu reformy terytorialno-administracyjnej kraju, z powiatami i samorządowymi dużymi województwami (wówczas obowiązywał jeszcze podział dwustopniowy z 49 województwami). W 1992 roku napisaliśmy go wspólnie i wysłaliśmy na konkurs Prezesa Rady Ministrów. Zdobyliśmy pierwszą nagrodę, pamiątkowy wazonik przechowuję do dziś. Z tych czasów z nostalgią wspominam wspólny z Romanem wyjazd na moją pierwszą zagraniczną konferencję do Montpellier, organizowaną przez Komisję Geografii Administracji IGU. Międzyzakładowa współpraca z Romanem została szybko zauważona w naszym Instytucie i na kolejny wspólny referat i wyjazd na kongres IGU do Hagi (mimo zaproszenia organizatorów) nie dostaliśmy już zgody naszych zwierzchników. Takie były czasy w Instytucie, trudne. Jednak właśnie dzięki Romanowi świat nauki stawał się nie tylko bardziej zrozumiały i ciekawy, ale – co ważne – przyjazny w miejscu pracy. Drugim obszarem współpracy z Romanem były prace nad „Wielką encyklopedią świata” w Wydawnictwie Kurpisz. Jej efektem był tom „Ludność świata” napisany wspólnie z Romanem i Tadeuszem Koralewskim. Nieskromnie napiszę, że do dziś jest to jedno z największych osiągnięć Instytutu w kategorii dzieł popularnonaukowych.

Po latach następne pokolenia młodych geografów doświadczały życzliwości i pomocy Romana – dobrego ducha Instytutu.

Drogi Romanie, dziękując za lata współpracy, wspólnie przeżyte chwile i emocje, życzę Tobie dużo zdrowia, niegasnącej pogody ducha, satysfakcji z dotychczasowych osiągnięć i realizacji dalszych planów.

Dr Urszula Kaczmarek

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Roman – tłumacz wszystkiego

To było pierwsze doświadczenie, kiedy okazało się, że pracownicy naukowcy to też normalni ludzie. Będąc na I roku studiów, często odwiedzałam bar „Kociak” na św. Marcinie. Pewnego dnia zobaczyłam wchodzącego (wówczas magistra) Romana Matykowskiego. Okazało się, że tak jak i my – studentki, wykorzystywał przerwy między zajęciami na „słodkie”. Dopiero w drugim semestrze I roku okazało się, że w ramach geografii politycznej częstował nas mniej słodkim materiałem do opanowania. Kolejne z nim spotkania w trakcie ćwiczeń, praktyk, seminariów, na korytarzu w Maiusie utwierdziły mnie w przekonaniu, że dr Matykowski:

- zna wszystko, zwłaszcza najdrobniejsze szczegóły o najdalszych regionach i „obcych” zjawiskach (np. celebrował wówczas nieznanne i niepraktykowane w Polsce Walentynki),
- wie niemal wszystko o wszystkich, bo lubił poznawać ludzi,
- swoją wiedzę o wszystkim i wszystkich lubił się dzielić (choć nie ze wszystkimi).



Ćwiczenia terenowe w Danii, wrzesień 1994 roku

Kiedy rozpoczęłam pracę w Instytucie GSEiPP, dobry los ulokował mnie w pokoju z dr. Matykowskim, który stał się dla mnie przewodnikiem, opiekunem naukowym, a także troskliwym kolegą. Szczególnie imponowała mi jego encyklopedyczna wiedza i osobista przepastna biblioteka, w której tytuły publikacji pokazywały wszystkie wymiary świata i ludzi. Mimo Romana niesamowitej pamięci, nigdy nie mógł sobie przypomnieć, gdzie jest w danym czasie potrzebna książka.

W Instytucie Roman pełnił rolę tłumacza „przysięgłego”. Tłumaczył nam, młodym naukowcom, np. co oznaczają słowa prof. Z. Chojnickiego, który po wysłuchaniu naszych prezentacji PTPN-owskich oceniał je nierzadko enigmatycznymi stwierdzeniami: „Nie podoba mi się” lub „To trzeba zdecydowanie poprawić”. Wtedy Roman przeprowadzał coś w rodzaju śledztwa i ujawniał błędy w tytule, przyjętej definicji, metodzie, w cytowaniu odpowiednich prac. Wskazywał, co jest dobre i warto zostawić, a co dla własnego dobra zmienić, aby zaakceptował to prof. Z. Chojnicki. Umiał również tłumaczyć na ludzki język metody ilościowe i ich zastosowanie, co zaowocowało naszym wspólnym artykułem.

Roman stał się głównym konsultantem nie tylko w sprawach dydaktyczno-naukowych, ale także organizacyjnych i prywatnych. Gdy rozpoczynaliśmy życie w Poznaniu w latach 90., „bez korzeni”, Roman stał się prawdziwą ostoją dla nas, młodych asystentów. Zawsze życzliwie zainteresowany pomagał, udzielał cennych wskazówek i w końcu nierzadko „dokarmał”, częstując płodami ze swojego ogródka i własnymi przetworami czy wypiekami. Do dziś pamiętam wyborny smak Romanowych „makaroników”.

Romanie! Wszystkiego najlepszego! Ula Kaczmarek

Prof. UAM dr hab. Danuta Konieczka-Śliwińska

Wydział Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Czeskie pasje profesora Romana Matykowskiego

Profesora Romana Matykowskiego miałam zaszczyt poznać w 2014 roku, kiedy to dołączył do Polsko-Czeskiego Zespołu ds. Podręczników Szkolnych, którego jestem przewodniczącą ze strony polskiej, a utworzonego przy Polsko-Czeskim Towarzystwie Naukowym. Zespół działał już wówczas od ponad pół roku, wpisując się w wieloletni nurt badań nad polskimi i czeskimi podręcznikami szkolnymi, podejmowanymi m.in. przez takie gremia, jak np. międzyrządowa Polsko-Czechosłowacka Komisja Podręcznikowa (działająca w latach 60. XX wieku) czy Zespół ds. Podręczników Szkolnych przy Stałej Wspólnej Polsko-Czeskiej Komisji Nauk Humanistycznych utworzony na początku lat 90. XX wieku pod patronatem ówczesnego Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ministerstwa Szkolnictwa, Młodzieży i Kultury Fizycznej Republiki Czeskiej. Głównym założeniem naszego Zespołu było od samego początku nastawienie na niespotykany dotąd szeroki zakres analiz podręczników szkolnych prowadzonych w zespołach specjalistycznych z obu krajów, odpowiadających takim przedmiotom/zakresom szkolnym, jak historia, geografia, literatura polska i czeska, wiedza o społeczeństwie oraz edukacja regionalna. Na pierwszym spotkaniu w kwietniu 2014 roku mieliśmy już ustalony skład tego Zespołu w poszczególnych grupach badawczych, ale brakowało nam ze strony polskiej specjalisty z zakresu podręczników do nauczania geografii. Stronę czeską w tym obszarze reprezentował geograf profesor Tadeusz Siwek z Uniwersytetu Ostrawskiego, i to jego właśnie poprosiliśmy o wskazanie najlepszego kandydata spośród badaczy polskich, który miałby już jakieś doświadczenie w badaniach czeskich podręczników szkolnych i przede wszystkim był znany w czeskim środowisku naukowym. Profesor Siwek po kilku tygodniach konsultacji zaproponował na swojego partnera w polsko-czeskim zespole badawczym właśnie profesora Romana Matykowskiego, rekomendując go jako wieloletniego pasjonata spraw czeskich, odwiedzającego Republikę Czeską nie tylko w ramach konferencji naukowych, ale także ze studentami podczas programowych zajęć terenowych, licznych kontaktów z różnymi ośrodkami czeskimi i własnych wypraw podróżniczych. Po takiej opinii nie miałyśmy wspólnie z profesorem Błażeną Gracovą (przewodniczącą Zespołu ze strony czeskiej) żadnych wątpliwości, że będzie to odpowiednia osoba do współpracy. Profesor Roman Matykowski dołączył zatem do naszego gremium w taki dość nietypowy sposób, ale, co warto podkreślić, rekomendowany przez czeskich geografów w uznaniu swojej pozycji naukowej.

Pierwsze posiedzenie Polsko-Czeskiego Zespołu ds. Podręczników Szkolnych, w którym wziął udział profesor Matykowski, odbyło się w październiku 2014 roku



Posiedzenie Polsko-Czeskiego Zespołu ds. podręczników szkolnych, Kraków, 2018 rok

w Trzebieszowicach k. Łądka-Zdroju. W trakcie obrad zapoznano się wówczas z systemami edukacyjnymi i podstawami programowymi obu krajów. Dyskutowano także metodologiczne i dydaktyczne założenia projektowanych badań podręcznikowych. Takich roboczych posiedzeń odbywało się w kolejnych latach jeszcze wiele, zarówno po stronie polskiej, jak i w Republice Czeskiej. Najważniejszą jednak rolę w pracach naszego Zespołu odgrywają międzynarodowe konferencje naukowe, podczas których prezentujemy wyniki badań nad podręcznikami szkolnymi. Pierwszą konferencję właśnie tego typu zorganizowaliśmy w październiku 2015 roku w Pradze. Profesor Roman Matykowski przygotował wówczas wspólne z profesorem Tadeuszem Siwkim wystąpienie pt. „Występowanie ideologicznie zabarwionych elementów w wybranych polskich i czeskich podręcznikach do geografii okresu komunistycznego”, w którym dokonali niezwykle interesującego przeglądu podręczników do geografii, obowiązujących w Polsce Ludowej i w Czechosłowacji. Co warto podkreślić, analiza ta osadzona była w szerokim kontekście historycznym, ukazującym specyfikę przemian w systemach oświatowych obu krajów. Miałam wówczas okazję zorientować się, że profesor Matykowski oprócz wielu swoich pasji naukowych, żywo interesuje się także historią, a jak pokazały kolejne lata naszych kontaktów naukowych, prowadzi nawet badania historyczne.

Druga międzynarodowa konferencja Zespołu odbyła się w październiku 2016 roku w ramach Pierwszego Kongresu Czechoznawstwa Polskiego we Wrocławiu. Na tej konferencji profesor wygłosił samodzielny referat poświęcony omówieniu początków państwowości polskiej i okresu dynastii piastowskiej z perspektywy

geografii historycznej, geografii politycznej i geopolityki. Jak zawsze jego wystąpienie uzupełniała niezwykle wyczerpująca prezentacja multimedialna, zawierająca nie tylko liczne mapy i wykresy, ale także tabele i fotografie. W swoim wystąpieniu profesor Matykowski ukazał cały swój interdyscyplinarny warsztat geografa i historyka, przeprowadzając interesujący wywód na temat ewolucji rozumienia pojęcia państwa z perspektywy obu tych dyscyplin naukowych. Odwołał się przy tym do różnych koncepcji historiograficznych, najważniejszych ustaleń literatury przedmiotu i szerokiego kontekstu edukacyjnego (podręcznikowego).

W tym samym czasie w Poznaniu przedstawicielstwo wielkopolskie Polsko-Czeskiego Towarzystwa Naukowego wraz z Instytutem Historii UAM zorganizowało w 50. rocznicę podpisania umowy partnerskiej pomiędzy miastem Brnem a Poznaniem – konferencję naukową pt. „Na tropach poznańsko-brneńskich kontaktów naukowych i kulturalnych”. Profesor Matykowski ponownie wspólnie z profesorem Siwkim wygłosił wówczas referat przedstawiający dzieje współpracy ośrodków geograficznych w Poznaniu i Brnie, sięgając początków tych aktywności, czyli końca lat 70. XX wieku.

Ostatnie wstąpienie profesora Romana Matykowskiego na konferencji międzynarodowej naszego Zespołu miało miejsce w Pradze w 2018 roku Konferencja ta, zorganizowana w 100-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę i w rocznicę utworzenia Czechosłowacji, poświęcona była analizie polskich i czeskich podręczników szkolnych pod kątem wydarzeń 1918 roku w obu państwach i ich konsekwencji w okresie międzywojennym. Profesor Matykowski przedstawił wyniki swoich badań nad podręcznikami do geografii w niezwykle ciekawej perspektywie trzech etapów chronologicznych: najpierw wizji obrazu przyszłej Polski w podręcznikach do geografii wydanych przed 1922 rokiem, następnie skonfrontowanie tych wizji z obrazem odrodzonej Rzeczypospolitej zawartej w podręcznikach napisanych po uzyskaniu niepodległości i wreszcie jako uzupełnienie – ukazanie kolejnej wizji zmiany granic Polski po zakończeniu II wojny światowej w publikacjach edukacyjnych lat 40. XX wieku. Z prawdziwą przyjemnością słuchało się tego wystąpienia ilustrowanego, jak zawsze, licznymi zdjęciami, mapami i wykresami, które profesor przygotował sam, dbając o komfort odbioru swoich słuchaczy.

Aktywność profesora Romana Matykowskiego w Polsko-Czeskim Zespole ds. Podręczników Szkolnych, jak widać, przyniosła wymierne efekty badawcze, zwłaszcza że wszystkie jego wystąpienia na konferencjach opisanych powyżej ukazały się zarówno w języku polskim, jak i w tłumaczeniu na język czeski. Mam nadzieję, że jeszcze nie raz Profesor zaskoczy nas ciekawym problemem, który przedstawi na kolejnych spotkaniach naukowych Zespołu, zwłaszcza że zgodził się współpracować z nami w kolejnej kadencji na lata 2020–2023.

Magdalena Kuster

Córka chrzestna

Od kiedy pamiętam, wujek Roman wraz z ciotką Basią, o ile czas mu na to pozwalał, organizował nam różne wycieczki. Nam, to znaczy mnie, siostrze i kuzynostwu. Wyjazdy te nie były nigdy typowymi wakacjami spędzonymi na plaży, ale aktywnym wypoczynkiem z mapą i przewodnikiem w ręku.

Zwiedzaliśmy zakątki Polski (niziny, góry, morze), ale również pokazywał nam europejskie kraje, takie jak Francja, Holandia, Dania.

Podczas wyjazdów, mimo często dużej gromadki dzieci i ich różnych charakterów, wujek wykazywał się ogromną cierpliwością i zrozumieniem. Wydaje mi się, że mimo różnicy wieku zawsze miał z nami dobry kontakt.

Od najmłodszych lat starał się wzbudzić w nas ciekawość świata, chęć poznawania nowych rzeczy, za co jesteśmy mu bardzo wdzięczni.

Magdalena – chrześniaczka



Mgr Rafał Lemański

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Profesora Romana Matykowskiego poznałem w 1996 roku, gdy rozpocząłem pracę w Instytucie Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej. Do moich zadań należało m.in. przygotowywanie materiałów dydaktycznych przeznaczonych do wykładów. Niejednokrotnie podczas tych czynności udawało mi się dostrzec w zbiorach profesora prawdziwe „perełki” wydawnicze, zwłaszcza z pogranicza socjologii, polityki i kultury. Od początku moją uwagę przyciągała i powodowała wręcz zachwyty wielka liczba przeróżnych publikacji w pokoju najpierw doktora, później profesora: czasopism i książek zgromadzonych na regałach, blatach mebli i wszelkich możliwych powierzchniach poziomych i nie tylko. Z profesorem niejednokrotnie rozmawialiśmy o publikacjach dotyczących subkultur młodzieżowych, socjologicznych analizach tekstów utworów rockowych zawartych w książkach Mirosława Pęczaka czy Jerzego Wertensteina-Żuławskiego. Profesor wspominał swą obecność na wielkich polskich festiwalach rockowych, choć bywał na nich – m.in. w celach naukowych – trochę wcześniej niż mnie było to dane. Ostatnimi moimi „zainteresowaniami”, czyli wątkiem społecznych konsekwencji upadku Państwowych Gospodarstw Rolnych po transformacji ustrojowej, podzieliłem się z profesorem po moim powrocie z wycieczki po Drawskim Parku Krajobrazowym...

Dr Henryk Maćkowiak

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Pana Romana spotkałem po raz pierwszy w styczniu 1989 roku podczas zawodów II stopnia Olimpiady Geograficznej w Kaliszu. Ja byłem uczniem IV klasy liceum ogólnokształcącego, a pan Roman członkiem jury. Jako student kierunku geografia miałem przyjemność uczestniczyć w zajęciach prowadzonych w bardzo ciekawy sposób przez Jubilata. Dotyczyły one metod badań terenowych, geografii ekonomicznej świata i podstaw geografii społecznej. Imponował mi ogrom wiedzy, którą pan Roman starał się przekazać nam, studentom, i niezwykła pomysłowość. Do dziś pamiętam wylosowane przeze mnie zadanie, dotyczące charakterystyki wysp Bora-Bora i Pukapuka. Gotowość do dyskusji i otwartość w stosunku do studentów to były nieodłączne cechy prowadzonych przez Jubilata zajęć. Po ustnym, jakże udanym dla mnie, egzaminie z geografii ekonomicznej świata pan Roman częstował pączkami z okazji tłustego czwartku. Gdy byłem już początkującym pracownikiem Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej, mogłem liczyć na cenne wskazówki i rady udzielane mi przez pana Romana. Zaangażowanie mnie wtedy do pomocy przy poprawianiu jednego z egzaminów z geografii politycznej okazało się z perspektywy czasu prorocze, gdyż w tym roku otrzymałem niejako w „spadku” ten przedmiot do prowadzenia. Różnorodność zainteresowań Jubilata i szeroki zakres podejmowanej przez niego problematyki badawczej sprawiają, że trudno znaleźć subdyscyplinę geografii społeczno-ekonomicznej, którą by się nie zajmował. Odzwierciedlało się to m.in. w „podrzucanych” mi materiałach, które mogłem wykorzystać w pracy naukowej i dydaktycznej. Mile wspominam wspólne wyjazdy do Warszawy w celu nabycia interesujących materiałów naukowych, kiedy dostęp do informacji był jeszcze dość ograniczony, oraz współpracę podczas ćwiczeń terenowych w Cieszynie. Pozytywne wspomnienia związane z Jubilatem wykraczają także poza sferę naukową i dydaktyczną. Nie zapomnę nigdy naszych interesujących rozmów na tematy sportowe oraz towarzyszenia mi podczas imprez biegowych, w których brałem udział. W mojej pamięci pozostaną również nasze „rajdy” po cmentarzach czy wyjazdy do Frankfurtu nad Odrą. Z tymi wyjazdami wiążą się niekonwencjonalne prezenty, które swego czasu otrzymałem od pana Romana, tj.: czekoladowy kalendarz adwentowy i kasetą z interesującym filmem...

Szanowny Panie Profesorze, życzę samych pięknych dni w pełnym zdrowiu oraz dalszej realizacji swoich pasji i zainteresowań naukowych! Dziękuję serdecznie za okazaną mi życzliwość i żywią nadzieję, że nadal będę mógł liczyć na Pana cenne rady.

Dr Barbara Manikowska

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Z Romanem Matykowskiem spotkałam się w Instytucie Geografii Społeczno-Ekonomicznej UAM, gdzie pracowałam jako adiunkt po ukończeniu studiów doktorskich w PAN w Warszawie.

Wszyscy pracownicy ówczesnego Instytutu tworzyli bardzo sympatyczną i przyjacielską grupę. Romek wyróżniał się nadzwyczajną pomysłowością w znajdowaniu problemów do badań. Interesowało go wtedy wszystko, co tylko można było badać przestrzennie – od firm polonijno-zagranicznych, które w danym czasie zaczęły się w Polsce gwałtownie rozwijać, przez kościoły, piłkę nożną, aż po oddziaływania przestrzenne i społeczne Festiwalu Muzyki Rockowej w Jarocinie. Zaskakiwał nas zawsze kolejnym pomysłem – ciekawym i niebanalnym. Zresztą nie tylko nauka była Romka pasją: pamiętam, jak poczęstował mnie pomidorami, które osobiście wyhodował w swoim ogrodzie...

Drugą godną podkreślenia cechą, na którą chcę zwrócić uwagę, jest to, że wciągał do współpracy nad swoimi tematami koleżanki i kolegów. Dla mnie był to swoisty doping do aktywności naukowej i do dziś z wdzięcznością to wspominam. Przeglądając bogatą bibliografię Romka, można zauważyć, że większość prac ma współautorów, co potwierdza moje spostrzeżenia.

Ponieważ w ostatnich latach nie miałam okazji spotkać Romka, było dla mnie prawdziwym zaskoczeniem, że wkrótce „zaliczy” tak wspaniały wiek! Ja to już przeszłam, więc mogę powiedzieć, a właściwie zacytować: „każda rocznica urodzin to nowy próg, wejście do miejsca, w którym się jeszcze nie było...” Życzę więc Jubilatowi, żeby to miejsce było dla Niego nowym odkrywaniem rzeczywistości, źródłem kolejnych wyzwań, pomysłów i działań! Jestem przekonana, Romku, że spędzisz ten nowy czas w sposób ciekawy, interesujący i... może zaskakujący?

Tego wszystkiego – i zdrówka kochanego – życzę z całego serca!

Prof. dr hab. Jerzy J. Parysek

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

O Koledze Romku Matykowskim: całkiem serio i pół żartem, czyli z przymrużeniem oka

Dr hab. Romana Matykowskiego, profesora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, poznałem podczas jego studiów. Od niepamiętnych czasów jesteśmy na ty, więc w tym tekście używam Jego imienia w zdrobnieniu – Romek. Zresztą traktuję go jako sympatycznego, młodszego kolegę, z którym rozmowa, na wiele tematów, jest zawsze niewątpliwą przyjemnością.

Jako student wyróżniał się aktywnością podczas prowadzonych przeze mnie zajęć, a zajęcia te prowadziłem w formie wykładów zleconych, jeszcze jako planista szczebla wojewódzkiego. Nie miałem zbyt wielu kontaktów ze studentami. Zawsze też wokół niego kręciło się grono koleżanek, którym imponował i osobowością, i wiedzą. Szczególne miejsce zajmowała urocza, jedna z dziewczyn, na którą mówiono „Bubu”.

Rok 1974 miał dla nas obu szczególne znaczenie. Romek ukończył studia, a ja obroniłem pracę doktorską – i razem, jednocześnie, rozpoczęliśmy pracę w ówczesnej Katedrze Geografii Ekonomicznej Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Faktem jest to, że odegrałem chyba dość ważną rolę w życiu naukowym Kolegi. Najpierw byłem recenzentem jego nowatorskiej, ciekawej i dobrej rozprawy doktorskiej (w roku 1987), a potem jako recenzent uczestniczyłem w jego przewodzie habilitacyjnym (w roku 2011), chyba pierwszym w zakresie geografii na naszym uniwersytecie, przeprowadzonym na podstawie zbioru publikacji, tzw. monotematycznych. Nie mamy z Romkiem wspólnych prac, o czym zadecydowało wiele powodów. Zajmowaliśmy się generalnie inną problematyką, a ponadto Romek w sposób szczególny cenił sobie współpracę przedstawicieli płci pięknej, zwłaszcza najmłodszych, dla których był przewodnikiem i opiekunem po drogach i bezdrożach nauk geograficznych. Romek ma duży i różnorodny dorobek naukowy, a jeszcze większe zasoby wiedzy. Używając jego słownika, jest „geografem totalnym”. Dominują prace współautorskie i, poza nielicznymi przypadkami, są to dzieła powstałe we współpracy z „dziewczynami” – od magistrantek począwszy, a na koleżankach z Instytutu, nieco młodszych wiekiem, skończywszy. Dwukrotnie, poważnie oceniałem jego dorobek naukowy, więc tylko nadmienię o tym, co znajdowało się w kręgu jego naukowych zainteresowań. Jest przede wszystkim reprezentantem geografii społecznej, w mniejszym stopniu politycznej, choć zagadnienia ekonomiczne także nie były mu obce. Większym zainteresowaniem Romka cieszyły się: aktywność mieszkańców i ich czasowa i przestrzenna mobilność, problematyka ludnościowa, w tym narodowościowa, etniczna, religijna, zagadnienia migracyjne oraz bezrobocie, geografia

elektoralna, w szerokim znaczeniu (wyniki wyborów, czynniki poparcia, charakterystyka elektoratu, zachowania wyborcze itp.), regionalizm, granice państwowe i ich znaczenie, miasta i obszary nadgraniczne, małe i średnie miasta, przestrzenie publiczne i ich znaczenie. Są także publikacje poświęcone zagadnieniom adaptacji przedsiębiorstw przemysłowych do nowych warunków funkcjonowania, funkcjonowaniu przedsiębiorstw w warunkach globalizacji i internacjonalizacji, funkcjonowaniu na obszarach Polski firm transnarodowych, rozwojowi firm tzw. polonijnych itp. Podejmował też zagadnienia ochrony zdrowia, szkolnictwa, funkcjonowania domów kultury itp. Można by rzec, problematyka po części klasyczna, choć w dużym stopniu oryginalna. Ale są prace jeszcze bardziej oryginalne. Wraz z jedną z koleżanek napisał krótką historię polskiego big beatu, i to nie tylko w relacji do światowych nurtów muzyki rockowej, ale w nawiązaniu do europejskiego znaczenia w kulturze muzycznej W.A. Mozarta i K. Szymanowskiego, choć obu tych kompozytorów trudno jest uznać za prekursorów rocka. Badał także migracje młodzieży na festiwalu muzyki rockowej do Jarocina. Interesowali go widzowie zawodów motocyklowych na żużlu czy zwolennicy naturyzmu. Jest wiele innych, oryginalnych tematycznie publikacji, które trudno znaleźć w wykazach dorobku i które pozostają jego słodką tajemnicą. Zna dobrze literaturę fachową, w czym pomaga mu znajomość języków obcych. Jak na arystokratę (z zasad) przystoi, zna język francuski, choć nie słuchał w Kolegium Europejskim w Natolinie, jak „młodzi, wykształceni z dużych miast”, wykładów B. Geremka. Nie musiał też uczyć się po francusku, cywilizacji europejskiej, bo taką wyniósł z rodzinnego domu. Jako Polak myśli pewnie po polsku, a nie w języku rodaków Napoleona, jak jeden z reprezentantów postępowej politycznie młodzieży z wysokimi aspiracjami.

Romek jest osobą niezwykle przyjazną, czynną, życzliwą i serdeczną. Jest mu po prostu bliska, wynikająca z wiary i tradycji, chrześcijańska miłość bliźniego. A że miłość ta skierowana jest przede wszystkim ku płci pięknej, to już zupełnie inna sprawa, ale jakże znacząca w dzisiejszych „porąbanych” czasach. Duża jest lista współauterek publikacji. Wiele koleżanek zakosztowało jego gościny w instytutowym pokoju (a może i w innych miejscach) i przygotowywanych z wielkim kunsztem potraw, zwłaszcza branży cukierniczej. Inne doczekały się poetyckich laurek, umieszczenia swojej sylwetki na krawacie oraz innych prezentów. Jeszcze inne, wybrane, obdarowane zostały galanterią czekoladową o „erotycznym smaku”, co chyba nie zawsze bywało w dobrym guście, ale taki już Romek jest. Interesują go problemy społeczne, a te ocierają się też o sferę erotyki, która od najdawniejszych czasów wpisana jest przeciwieństwo w ludzką egzystencję. Poezja erotyczna znana jest od czasów Owidiusza, a może jeszcze wcześniej. W Polsce pikantne wierszyki pisali między innymi: S. Trembecki, I. Krasicki, K. Węgierski, F. Karpiński, A. Naruszewicz, a bardziej zbereżne A. Fredro. Tego rodzaju twórczość literacką uprawia także nasz kolega po fachu, dobry znajomy Romka, Zbyszek Rykiel, ale czy Romek? Tego nie wiem. Ostatnio, przez szeroko otwarte na zachód drzwi, zgodnie z postępowością, nowoczesnością, tolerancją i wartościami europejskimi, erotyka wkracza do różnych sfer naszego życia, odzierając nas z resztek intymności. Nie z Romkiem jednak takie numery. Jest dżentelmenem w każdym calu. Wydaje się, że jako podporucznikowi, artylerzyście, choć Ludowego Wojska

Polskiego, znane mu są – i stosowane w praktyce – przedwojenne oficerskie zasady: „Kobiety kochać, honoru bronić, wroga zwyciężyć”.

Drogi Romku, niech Cię Pan Bóg, na dalsze lata szczęśliwego życia, obdarzy dobrym zdrowiem, bliscy niech Cię kochają, koledzy i koleżanki cenią i szanują, a ewentualni wrogowie niech dają święty spokój.

Festina lente.

Jurek (Jerzy J. Parysek)

Dr Miłosz Piękny

Absolwent geografii z rocznika 2007

Szanowny Panie Profesorze!

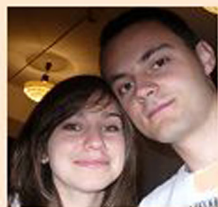
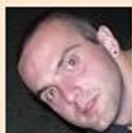
Drogi „Matyku”, bo tak zwykliśmy z uśmiechem Pana nazywać, wciąż mamy Pana w pamięci jako naszego ulubionego wykładowcę – nauczyciela, który dał się poznać jako przesympatyczny człowiek o niesamowicie dużej wiedzy, z wielkim poczuciem humoru i dobrym kontaktem ze studentami. Niezapomniane wykłady z geografii politycznej na naszym pierwszym roku akademickim (2007/2008), ćwiczenia terenowe z geografii społeczno-ekonomicznej w Cieszynie i wiele, wiele godzin spędzonych na wspólnym gawędzeniu na korytarzach naszego Wydziału – te momenty będziemy wspominać najlepiej. Serdecznie dziękujemy za wszystko, co Pan dla nas zrobił przez te wszystkie lata. Pana nieoceniona wiedza, doświadczenie oraz dydaktyczna umiejętność przystępnego jej przekazywania bezpośrednio wpłynęły na decyzje podejmowane w dalszych krokach kariery wielu z nas. Jesteśmy wdzięczni i życzymy tego, by emerytura miała Panu w spokoju, radości i niezmiennie z ogromnym poczuciem humoru i uśmiechem!

Z geograficznym pozdrowieniem
Absolwenci geografii z rocznika 2007

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO
DLA WSPANIAŁEGO ZNAWCY (i WŁADCY) ŚWIATA



ŻYCZĄ STUDENCI III ROKU GEOGRAFII
(EKIPA Z IESZYNA)



12 MARCA 2010

Prof. UAM dr hab. Iwona Piotrowska

Laboratorium Dydaktyki Geografii i Badań Edukacyjnych
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Przewodnicząca Komitetu Okręgowego Olimpiady Geograficznej

Udział prof. Romana Matykowskiego w pracach Komitetu Okręgowego Olimpiady Geograficznej

Wiedza geograficzna, ze szczególnym ukierunkowaniem na geografie społeczno-ekonomiczną oraz polityczną, oraz zainteresowania edukacją geograficzną w szerokim znaczeniu, umożliwiły prof. UAM dr. hab. Romanowi Matykowskiemu podjęcie prac w Komitecie Okręgowym Olimpiady Geograficznej z siedzibą w Poznaniu, obejmującym swoim zasięgiem organizacyjnym wszystkie szkoły średnie z Wielkopolski.

Olimpiada Geograficzna jest konkursem dla uczniów szkół średnich, organizowanym od roku szkolnego 1974/1975 z inicjatywy prof. Anny Dylikowej. Celem Olimpiady jest rozbudzanie zainteresowania geografiami i naukami geograficznymi, podnoszenie poziomu wiedzy geograficznej oraz umiejętności jej stosowania w działaniu praktycznym, zrozumienie procesów przyrodniczych i gospodarczych, motywowanie do twórczego myślenia, rozwijanie uzdolnień, a także popularyzacja nowych osiągnięć naukowych wśród nauczycieli pracujących z uczniem zdolnym. Olimpiada Geograficzna realizowana jest na poziomie szkolnym, okręgowym i ogólnopolskim. Do zadań Komitetów Okręgowych współpracujących z Komitetem Głównym należy pomoc w organizacji zawodów I stopnia (szkolnego) oraz przeprowadzenie zawodów II stopnia (okręgowego). Zasadniczą cechą wyróżniającą Olimpiadę Geograficzną spośród innych olimpiad przedmiotowych jest przygotowanie na etapie I stopnia pracy badawczej zgodnie z wybranym przez ucznia tematem, która odnosi się do konkretnej przestrzeni geograficznej lub obiektu oraz zachodzących procesów przyrodniczych, społeczno-ekonomicznych i gospodarczych.

Prof. Matykowski swoją działalnością w Komitecie Okręgowym nawiązywał do wymienionych celów Olimpiady i realizował je bardzo umiejętnie oraz rzetelnie, pełniąc funkcję jurora oceniającego prace pisemne oraz ustne podczas zawodów I i II stopnia. Przez 17 lat uczestniczył w pracach Komitetu Okręgowego (od XV do XXXI Olimpiady, czyli od 1989 do 2005 roku). Z uwagi na modyfikacje organizacyjne podjęte przez Komitet Główny Olimpiady, zmieniała się jej nazwa. Zatem prof. Matykowski w latach 1989–1991 był jurorem Olimpiady Geograficznej, a od 1992 do 2005 Olimpiady Geograficznej i Nautologicznej. Przewodniczącym KO był prof. dr hab. Andrzej Kostrzewski.

Prof. Matykowski z wielkim zaangażowaniem swoją gruntowną i szeroką wiedzę wykorzystywał w rozwijaniu zainteresowań geograficznych uczniów. Podkreślał znaczenie prawidłowego rozumienia procesów społeczno-ekonomicznych

wpływających na funkcjonowanie środowiska geograficznego, zwracał uwagę na poprawność terminologiczną. Zawsze chętnie współpracował z uczniami i nauczycielami, dzielił się swoją wiedzą i pasją geograficzną. Inspirował nauczycieli i uczniów do postrzegania środowiska społeczno-ekonomicznego i politycznego, starając się wyjaśniać przyczyny obserwowanego stanu/sytuacji, a także zachodzące prawidłowości.

Obok pełnienia funkcji jurora, uczestniczył w seminariach dla nauczycieli organizowanych podczas trwania zawodów okręgowych, a także w spotkaniach z uczniami. Ważne były spotkania z nauczycielami, którzy przygotowywali uczniów do udziału w tym konkursie, ponieważ zwracał uwagę na walory prac pisemnych, analizował wypowiedzi uczniów oraz przedstawiał sugestie i rady dotyczące poprawności prac, sposobu ujęcia i rozwinięcia tematyki. Wszystkie uwagi stanowiły dla nauczycieli nieocenioną pomoc w prowadzeniu i przygotowywaniu uczniów do kolejnych zawodów.

Po zakończeniu pełnienia funkcji jurora w 2005 roku, prof. Matykowski nadal był związany z Olimpiadą Geograficzną poprzez udział w seminariach i spotkaniach z uczniami, które wzbudzały zainteresowanie słuchaczy i pomagały w lepszym rozumieniu zachodzących wydarzeń czy procesów społeczno-ekonomicznych (np. „Co dzieje się ciekawego na obrzeżach geografii społeczno-ekonomicznej” podczas XL Olimpiady (2014) czy „Geografia zagrożeń i konfliktów, a czas niedobrej zmiany” podczas XLII Olimpiady (2016)).

Prof. R. Matykowski wykazywał duże zaangażowanie w pracach Komitetu Okręgowego, zainteresowanie rozwojem uczniów, a także doszkadzaniem nauczycieli, chętnie dzielił się swoją wiedzą i przemyśleniami dotyczącymi geografii społeczno-ekonomicznej i politycznej, tym samym kształtując prawidłowe jej postrzeganie.

Prof. UAM dr hab. Grzegorz Rachlewicz

Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wzorzec prawdziwego geografa

Ścieżka naszego życia wije się skomplikowanym śladem. Czasem zbliża się do innych, czasem biegnie do nich równolegle, nagle się przecinają, zataczają kręgi i znów do siebie wracają. Potrafimy odtworzyć jej przebieg po latach, jak na taśmie filmowej, kiedy towarzyszą nam wspomnienia, przede wszystkim emocje związane ze spotkaniami, nieprzeciętnymi ludźmi.

Trzy migawki, rozłożone w ciągu prawie 40 lat znajomości z Romanem, wybrane spośród licznych spotkań w salach, gabinetach, na korytarzach Collegium Maius, na Morasku, w terenie. Krótka charakterystyka osobowości, która urzekła mnie od pierwszego wejrzenia. Oto one.

Szary jesienny wieczór w dość obskurnej sali ćwiczeniowej, w ponurej kamienicy na ul. Kantaka przestraszona grupa studentów pierwszego roku ślęczy nad zadaniami z geografii społeczno-ekonomicznej. Pieczę nad nimi sprawuje mgr Roman Matykowski. Uwaga: na drugich zajęciach zna już wszystkich z imienia i nazwiska (około 80 osób)! A my nie potrafimy na zaliczenie semestru nauczyć się nazw stolic państw świata (i terytoriów zależnych)... podejścia do zdawania w trzecich, piątych i nie wiadomo których terminach ciągną się pewnie do połowy kolejnego semestru.



Ćwiczenia terenowe. Sudety, 1994 rok

Połowa lat 90., już w Polsce bardziej kolorowej. W grupie prowadzących ćwiczenia terenowe regionalne w Sudetach (10 dni) pod przywództwem dr. Matykowskiego bawimy się doskonale, chyba lepiej od studentów, z gitarą i pieśnią na ustach, nieraz do bladego świtu, co wszystko Roman dokumentuje swoją nową kamerą VHS (niestety, nigdy nam tych filmów nie pokazał). A już od wczesnego rana znowu wsiadamy do autobusu i ruszamy zwiedzać kolejne zabytki, zakłady pracy, ostoje flory i fauny czy odkrywki geologiczne, od Kotliny Kłodzkiej, po Turoszów. Tak naprawdę nie są potrzebni inni oprowadzający ani spośród kadry, ani przewodnicy, nasz kierownik objaśnia wszystko.

Współcześnie, Pan Profesor Roman Matykowski, mój kolega z ław Rady Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, jak zwykle w krawacie o fantazyjnych wzorach i kolorach, toczy ożywioną debatę w środku wianuszka studentek i studentów przed wejściem do jednej z sal wykładowych. Nie muszę podchodzić bliżej, bo wiem doskonale, że tematem rozmowy może być wszystko w zakresie zagadnień geograficznych i nie tylko, jak wielokrotnie, kiedy prosiłem o pomoc w znalezieniu odpowiedniej literatury czy wskazaniu nazwiska kogoś zajmującego się całkowicie niszową problematyką.

Romku! Niezależnie od Twojej specjalizacji naukowej, jesteś dla mnie przedstawicielem ginącego gatunku Prawdziwych Geografów, z równą swobodą poruszającego się w problemach społeczno-ekonomicznych, jak i fizycznych, niedoścignionym wzorem do naśladowania. Stwarzaj nam ciągle i zawsze możliwości korzystania z Twojej wiedzy i doświadczenia.

Prof. emer. UR dr hab. Zbigniew Rykiel

Prezes Stowarzyszenia Naukowego Przestrzeń Społeczna i Środowisko

Pan Romeczek

Znamy się od lat 70., od wizyt z prof. K. Dziewońskim w Poznaniu jako jednym z niewielu ośrodków akademickich, z którymi współpracę widzieliśmy z wyżyn naszej naukowości panowskiej jako interesującą nie tylko towarzysko. W połowie lat 80., kiedy – sfrustrowani atmosferą „dalszej normalizacji” stanu powojennego i rozbudzeni złudną nadzieją ożywienia intelektualnego po konferencji w Rydzyńcu – postanowiliśmy realizować się w ramach Grupy Roboczej Polskich Geografów Społecznych, Roman Matykowski często gościł u mnie w domu, a mój syn, wówczas w wieku pacholęcym, domagał się od gościa pożegnania na dobranoc, wołając z drugiego pokoju: „Panie Romeczku!”. I tak się już przyjęło w naszym środowisku.

U Romka zawsze imponowało mi kilka jego cech. Po pierwsze, bardzo dobre przygotowanie metodologiczne jako dziedzictwo poznańskiej szkoły geografii społeczno-ekonomicznej, mimo różnych jej śmieszności. Po drugie, dobra znajomość bieżącej literatury przedmiotu, wynikająca z potrzeby przygotowania kompetentnych i interesujących zajęć dydaktycznych. Po trzecie, imperatyw kupowania i gromadzenia książek, które Roman przywoził z każdego wyjazdu konferencyjnego całymi torbami, a który to imperatyw próbowałem już wtedy desperacko w sobie zwalczać. Po czwarte, przemożna chęć dzielenia się swoją wiedzą z koleżankami i kolegami, co było zresztą wspólną cechą naszej grupy. Po piąte, godne uznania wciąganie do współpracy młodszych koleżanek i kolegów przez liczne wspólne z nimi publikacje. Po szóste, samowystarczalność techniczna Romana, który potrafił swoje prace naukowe nie tylko napisać, ale i narysować. Po siódme wreszcie, niechęć do zdobywania kolejnych stopni i tytułów formalnych w karierze akademickiej jako oczywistej straty czasu, który znacznie pożyteczniej można było poświęcić na pomnażanie faktycznego dorobku naukowego zamiast na jego administracyjne atrapy – postawa, do której nie wszyscy z nas mieli odwagę się dostosować.

Obecny jubileusz Romana Matykowskiego nasuwa refleksję nad stosownością świętowania 70. urodzin naukowców. Nie chodzi bowiem przecież o sugestię najwyższego czasu na zejście ze sceny naukowej, lecz o refleksję nad dorobkiem nie tylko publikowanym, ale i zaszczerpionym w umysłach naszych absolwentów, którzy z całych studiów uniwersyteckich pamiętają po latach nieliczne zajęcia i nielicznych wykładowców. A Pan Romeczek z pewnością do nich należy.

Mgr Katarzyna Skotarska, z domu Matkowska

Absolwentka gospodarki przestrzennej z 2014 roku

Profesorze!

Na wstępie chciałabym bardzo podziękować za to, że Profesor był przy mnie w tak ważnych momentach w moim życiu. Począwszy od absolutorium, przez obronę pracy magisterskiej aż po mój ślub. Dla mnie bez wątpienia Profesor był i jest olbrzymim wsparciem i niedoścignionym wzorem. Nie spotyka się już takich wykładowców akademickich, tak zaangażowanych w życie studenckie, jak Profesor.

Pamiętam nasze pierwsze spotkanie w Słubicach na zajęciach regionalna geografia ekonomiczna świata. Wstyd się przyznać, ale spóźniłam się! Pierwsze słowa Profesora tuż po moim wejściu do sali brzmiały: O, moja krajanka już przyszła. I tak sobie teraz myślę, czy to nasze podobne nazwiska *Matkowska – Matkowski* zaważyły na naszej znajomości?!

Cieszę się, że mogłam Profesora poznać i dziękuję za wszystkie rozmowy i wsparcie, jakie uzyskałam dotychczas.

Z okazji Jubileuszu urodzin składam najserdeczniejsze życzenia, zdrowia, uśmiechu każdego dnia, codziennych radości w życiu osobistym oraz wszelkiej pomyślności.



Mgr Gniewomir Solarek

Siostrzeniec rodem z Czaplinka

Wujek Roman. Był, jest i będzie dla mnie najlepszym Wujkiem na świecie. Pomimo, że pierwsza żona Wujka, siostra mojej mamy, zmarła wiele lat przed moimi narodzinami, Wujek nigdy nie zerwał relacji z rodziną, która mieszkała 170 kilometrów od Poznania. Jak daleko sięga moja pamięć, przypominam sobie, że Wujek dzwonił do mojej mamy, utrzymywał kontakt listowny, odwiedzał nasz dom samemu, a potem ze swoją aktualną żoną przy okazji różnorodnych wojaży po Polsce i Europie. Ogromną radość przeżyłem, gdy Wujek zaprosił mnie do siebie do Poznania na kilka dni. Miałem wtedy 12 lat. Gdzie my wtedy nie byliśmy... Gniezno, zamek w Kórniku, zoo, palmiarnia... Pamiętam nawet mapę polityczną Europy, którą Wujek zakupił mi we wciąż istniejącym sklepie w Pasażu Apollo. Przez lata wisiała nad moim biurkiem i przysięgałem sobie wbijać szpilki w nazwy miejscowości, które dane mi będzie zobaczyć. Niestety życie ucznia szkoły podstawowej czy średniej raczej nie sprzyja dalekim wojażom, toteż najdalej oznakowanym punktem na mapie był Berlin, w którym mieszkał szwagier mojej mamy. Wujek Roman był tą osobą, która moje teoretyczne fascynacje potrafiła przełożyć na świat realny. To właśnie On pokazał mi, jak powinna wyglądać praca naukowa, gdy w pierwszej klasie liceum pisałem pracę konkursową z geografii na temat

wyspy Bielawa położonej na Jeziorze Drawskim. Okazało się, że to nie tylko wodolejstwo, ale treść podparta fachową literaturą i badaniami. I nawet gdy wiedziałem już, że swojej przyszłości nie zwiążę z geografiami, to Wujek dzielnie mnie wspierał w podboju poznańskich uczelni. Wujek Roman zawsze był obecny w moim życiu – czy to na wesoło, gdy jako nastolatek kazałem się wozić na drugi koniec Poznania do Jumbo po płyty kompaktowe lub do Kinopolis – czy też na poważnie, gdy przeżywałem trudne chwile w szpitalu w 2006 roku. Wujek tam był i zawsze był obok mnie. Jak drugi Tata. A ja się czułem jak jego Syn, którego Wujek nigdy niestety nie miał. Poniekąd czuję się nim i dziś.

I na koniec zabawna anegdota. Podczas którejś z pierwszych wizyt u Wujka dostałem lekkiej gorączki. Ciocia opatuliła mnie kołdrą i kilkoma kocami, kazała leżeć, po czym Wujek wraz z małżonką zadzwonili do mojej mamy: „Basia, on ma 37,3°C!!! CO ROBIĆ?!”



Prof. dr hab. Tadeusz Strykiewicz

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Jak z Romkiem umiędzynarodawialiśmy się w latach 80. XX wieku

Jubileuszowe wspomnienia są czymś wartościowym i potrzebnym z co najmniej dwóch powodów. Z jednej strony upamiętniają – często mało znane – wydarzenia z życia Jubilatą, z drugiej strony, w szerszym kontekście, stanowią swoistą dokumentację epoki, w której Jubilatowi przyszło żyć i pracować. Niniejsze wspomnienie, dedykowane prof. Romanowi Matykowskiemu (zwanemu dalej Romkiem) w 70. rocznicę jego urodzin, poświęcone jest jednemu wątkowi w naszej wspólnej pracy: początkom wchodzenia na międzynarodowy rynek nauki w latach 80. XX wieku (a więc mniej więcej w połowie życia Jubilatą).

Obecnie umiędzynarodowienie nauki traktowane jest jako „oczywista oczywistość”. W latach 80. wyjazd na międzynarodową konferencję naukową nie był rzeczą prostą. Postanowiliśmy jednak z Romkiem (z którym pracowałem w jednym pokoju) zgłosić referat na konferencję Komisji Przemian Przemysłu



**LABOUR,
HOUSEHOLD,
QUALITY OF LIFE
AND
INDUSTRIAL
CHANGE**

**Kraków-Rabka
Conference**

31.08-6.09.1987

Uczestnicy konferencji Komisji Przemian Przemysłu Międzynarodowej Unii Geograficznej w Rabce w 1987 r. W górnym rzędzie, drugi z lewej: młodziutki magister (obecny profesor) Roman Matykowski

IGU COMMISSION ON INDUSTRIAL CHANGE

RABKA CONFERENCE, 1987

PROGRAM AS AT 14 AUGUST 1987

<u>SESSION 8</u>	<u>THE POLISH CONTEXT (ii)</u>
	Chairman: Bronisław KORTUS
15.30 - 15.55	Stanisław MISZTAŁ: 'Industrial changes and the population's living conditions in the Mazovia region of Poland'
15.55 - 16.20	Roman MATYKOWSKI and Tadeusz STRYJAKIEWICZ: 'Labour composition and the spatial organisation of work in a medium-size industrial centre and their changes'
16.20 - 16.30	Discussant: Janos RECHNITZER
16.30 - 16.50	General discussion
16.50 - 17.00	Bronisław KORTUS: Announcements about Excursion arrangements
17.00 - 17.20	Coffee/tea break

Fragment programu konferencji w Rabce z referatem R. Matykowskiego i T. Stryjakiewicza

Międzynarodowej Unii Geograficznej (MUG), która miała odbyć się w Pradze. Niestety, ze względu na utrudnienia, jakie władze ówczesnej Czechosłowacji stosowały wobec uczestników z „krajów imperialistycznych”, konferencja została przeniesiona do... Polski i odbyła się w sierpniu 1987 roku w Rabce. Po prezentacji naszego referatu zostaliśmy ostro skrytykowani przez niektórych przedstawicieli „krajów demokracji ludowej” za zwrócenie uwagi na rolę małych i średnich przedsiębiorstw w gospodarce socjalistycznej (w opinii naszych oponentów przyszłość należała jedynie do wielkich kombinatów przemysłowych). Tej opinii nie podzielali luminarze geografii przemysłu z krajów kapitalistycznych. Nieświadomie sprowokowaliśmy więc swoim wystąpieniem dyskusję o zabarwieniu ideologicznym, która toczyła się nieco „ponad naszymi głowami”, a my nie w pełni rozumieliśmy wszystkie jej niuanse. Wówczas czuliśmy się trochę zdruzgotani swoim debiutem na tak prestiżowym forum. Trzy lata później proces transformacji systemowej potwierdził, że racja była po naszej stronie, a nasi niedawni oponenti również zaczęli wygłaszać referaty podkreślające rolę małych i średnich przedsiębiorstw w gospodarce (już nie socjalistycznej).

Dostojny Jubilacie, drogi Romku! Zawsze najbardziej ceniłem i cenię w Tobie to, że nie byłeś (i mam nadzieję, że nie będziesz) koniunkturalistą (lub – jak mówią inni – sytuacjonistą), że wymykasz się standardom i potrafisz płynąć „pod prąd”. Mam nadzieję, że dobrze wspominasz lata naszej współpracy i nasze wspólne artykuły (m.in. o zmieniającej się organizacji pracy w przemyśle, pierwszych firmach polonijnych, współpracy transgranicznej lub zmianach struktury przestrzennej usług), wspólne wędrowki turystyczne, a także wizytę w Rotterdamie podczas mojego półrocznego pobytu na Uniwersytecie Erazma. Życzę Ci wielu dalszych lat owocnej działalności naukowej, dobrego zdrowia i nieustannego odmładzającego uwielbienia ze strony wciąż szalejących za Tobą pań.

Ad multos annos!

Mgr Filip Suhecki

Absolwent gospodarki przestrzennej z 2019 roku, magistrant Profesora

Doskonale pamiętam pierwsze spotkanie z Panem Profesorem Romanem Matykowskim. Było to wczesne popołudnie jednego z październikowych poniedziałków 2012 roku, podczas wykładu w ramach przedmiotu geografia polityczna. Z wielkim sentymentem wspominam semestr zimowy pierwszego roku studiów na WNGIG, a w szczególności zajęcia prowadzone przez Pana Profesora. Chętnie przysłuchiwałem się każdej prezentacji, a najbardziej ceniłem spontaniczne anegdoty, będące często opisem wspomnień prowadzącego. Wtedy nigdy bym nie przypuszczał, że do egzaminu końcowego z przedmiotu będę podchodził siedem razy, a przedmiot ostatecznie zaliczę już jako student drugiego roku. Jak się okazało, sympatyczny i bardzo przeze mnie lubiany Profesor jest również niezwykle wymagający, co z perspektywy czasu uważam za jego ogromny atut.

Po czterech latach od wspomnianego, poniedziałkowego wykładu, kiedy w moim nieszablonowym przebiegu studiów przyszedł moment wyboru promotora pracy magisterskiej, miałem tylko jednego faworyta. Pan Profesor zgodził się zostać moim opiekunem, za co jeszcze raz chciałbym mu serdecznie podziękować. Jako magistrant Profesora miałem ogromną przyjemność posłuchać kilku bardzo ciekawych historii, w których trakcie odnosiłem wrażenie, że niewiele jest miejsc na Ziemi, których nasz Jubilat nie odwiedził.

Szanowny Panie Profesorze, chciałbym życzyć Panu zdrowia, spełnienia marzeń i możliwości podróży w te miejsca Globu, których jeszcze nie udało się Panu odwiedzić.

Z wyrazami szacunku
Filip Suhecki

Prof. UAM dr hab. Anna Tobolska

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

W hołdzie Jubilatowi

Roman to po rosyjsku powieść (*роман*) i rzeczywiście, gdyby zebrać wszystkie wątki aktywności Romana, nie tylko naukowe, to powstałoby dzieło na miarę powieści. A jeden podrozdział mógłby dotyczyć naszej ponad 30-letniej znajomości, głównie zawodowej współpracy, ale i koleżeńskiej, na przykład kiedy nie zapomniał, że jestem w domu „uziemiona” na urlopie wychowawczym z dwójką małych dzieci i próbował mnie aktywizować do pisania doktoratu. Ale cóż, na przydzielonej pół stronie tekstu na pewno powieść się nie zmieści... Dlatego w hołdzie dla wybitnego intelektu Jubilata, jego superpamięci i oryginalnego poczucia humoru, dedykuję mu te oto limeryki:

*Roman profesor geografii
Należy do smochowickiej parafii
Lecz umysł ma bardzo otwarty
Jest profesorem nie na żarty
Do tego to mistrz kaligrafii!*



*Roman z dzielnicy Smochowice
Lubił wymierzać damskie cyce
I choć uczonym wielkim jest
I stać go na szeroki gest
Jednak trzymają się go „witze”!*

Z wdzięcznością za wszelkie dobro
i pomoc w różnych życiowych sytuacjach,
wierna ideom i ideałom Romana

Ania Tobolska

(rysunekzki dla Pana Romana wykonała Agnieszka)



Podczas Zjazdu PTG w Kielcach, 1993 rok

Dr Justyna Weltrowska

Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Mój Roman

Pan Profesor Roman Matykowski urzekł mnie od pierwszego kontaktu..., sala Śniadeckich w Collegium Maius, rok 1988 – egzaminy wstępne na studia, młodzież zdenerwowana, atmosfera poważna i... on, biegający po sali, kolorowy, energetyczny, rozsiewający pozytywną energię i dający rozluźnienie.

Jakże wielka była moja radość, kiedy ujrzałam tego niesamowitego człowieka jako studentka, dowiedziawszy się, że będzie opiekunem naszego roku. Byliśmy bardzo blisko, nasz opiekun wiedział o nas absolutnie wszystko, był niewyobrażalnie zaangażowany w nasze sprawy, zapraszał na rozmowy, bardzo go lubiliśmy, czuliśmy, że jest dla nas. To był wspaniały czas.



43 Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Lublin, 1994 rok – wycieczka terenowa

Kiedy rozpoczęłam pracę w Instytucie, a był to okres mojej silnej fascynacji narciarstwem, Roman zaproponował mi wspólne ćwiczenia terenowe zimową porą, z nartami w roli głównej. Spędziliśmy magiczny tydzień w Beskidzie Sądeckim. Roman wszystkich nas zachwycał swoją wiedzą, dyskutowaliśmy na przeróżne tematy i... szaleliśmy. Spaliśmy w sali wraz z grupą studentów, każdego ranka budził nas śpiewem i szelestem foliowych woreczków, tego nie znosiliśmy, były to godziny nieprzyzwoicie poranne. Potem zniknął, a kiedy się budziłam, na krzeselku obok łóżka czekało śniadanie. Było niezwykle jak jego twórcą. Doskonale pamiętam finezyjne kanapki, małe dzieła sztuki i łakocie na drogę. Trudno uwierzyć, że minęło 26 lat...

Podczas mojego długiego pobytu za granicą był moim wsparciem, łącznikiem z Ojczyzną, przysyłał dobrą energię i mądre rady w pięknej korespondencji.

Z tęsknotą wspominam wspólne obiady i podwieczorki w domu na Smochowicach. Romuś wyczarowywał pyszności, a my się zjadaliśmy.

Roman jest dla mnie wspaniałym i inspirującym człowiekiem, z wiedzą nie do ogarnięcia, z wielką pasją, niezwykłą fantazją, a co najważniejsze – Roman kocha ludzi, a to dla mnie bezcenne. Jest ujmujący, czarujący, bezinteresowny, inny... najlepszy.

Romuś!
Czaruj Świat, rozsyłaj piękną energię i mądrość.
Zarażaj otoczenie swoją pasją.
W Tobie jest niezwykła moc, pamiętaj!

Justyna

Mgr Kamila Zmudzińska

Absolwentka geografii z 2019 roku, magistrantka Profesora

Profesora Matykowskiego poznałam już na samym początku mojej przygody na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych. W momencie, gdy przyszedł czas wyboru promotora pracy magisterskiej nie miałam wątpliwości, że musi to być właśnie Pan Profesor. Mój z pozoru prosty pomysł na pracę magisterską dzięki Profesorowi z każdym kolejnym spotkaniem oraz każdą kolejną rozmową stawał się coraz ciekawszy. Profesor Matykowski z czasem zaraził mnie swoim zapałem oraz pasją, którą były festiwale. W efekcie z chęcią zabrałam się do pracy. Gdy Profesor Matykowski pierwszy raz wspomniał, że pojawi się na najpiękniejszym festiwalu świata, pomyślałam, że jest to przecież niemożliwe, i nie uwierzyłam, że naprawdę to zrobi. Lecz kilka miesięcy później ku mojemu zaskoczeniu spotkaliśmy się z Profesorem na festiwalu Pol'And'Rock. Widząc Profesora na najpiękniejszym festiwalu świata pomyślałam, że miałam niesamowite szczęście, trafiając na osobę, która tak zaangażowała się w moją pracę magisterską, i że wybór Profesora Matykowskiego był najlepszym możliwym wyborem. Jestem bardzo wdzięczna Panu Profesorowi Matykowskiemu za wysiłek oraz zaangażowanie włożone w moją pracę magisterską. Dziękuję za pomoc, wsparcie oraz cenne rady. Każdy student powinien mieć tyle szczęścia, aby trafić na swojej drodze na osobę tak pełną pasji.



Na festiwalu Pol'N'Rock

GALERIA



Konferencja „Kulturowy aspekt badań geograficznych. Studia teoretyczne i regionalne”,
Wrocław, 2003 rok (na krawacie dr Justyna Weltrowska)



Na ćwiczeniach terenowych...



W Legolandzie podczas ćwiczeń terenowych



Roman – badacz przejawów subkultur młodzieżowych, również w językach obcych...



Ćwiczenia terenowe w Cieszynie, lata 90.



Przygotowania do Juwenaliów, lata 80.



Ćwiczenia terenowe, lata 90.



Nieformalna grupa geografów społecznych – przyjaciół z różnych ośrodków akademickich – podczas podróży po Polsce, lata 90.
Po lewej Pani Basia, żona Romana, również geograf



Ćwiczenia terenowe w Nieborowie, początek lat 80.
(ze zbiorów dr Renaty Andrzejewskiej)



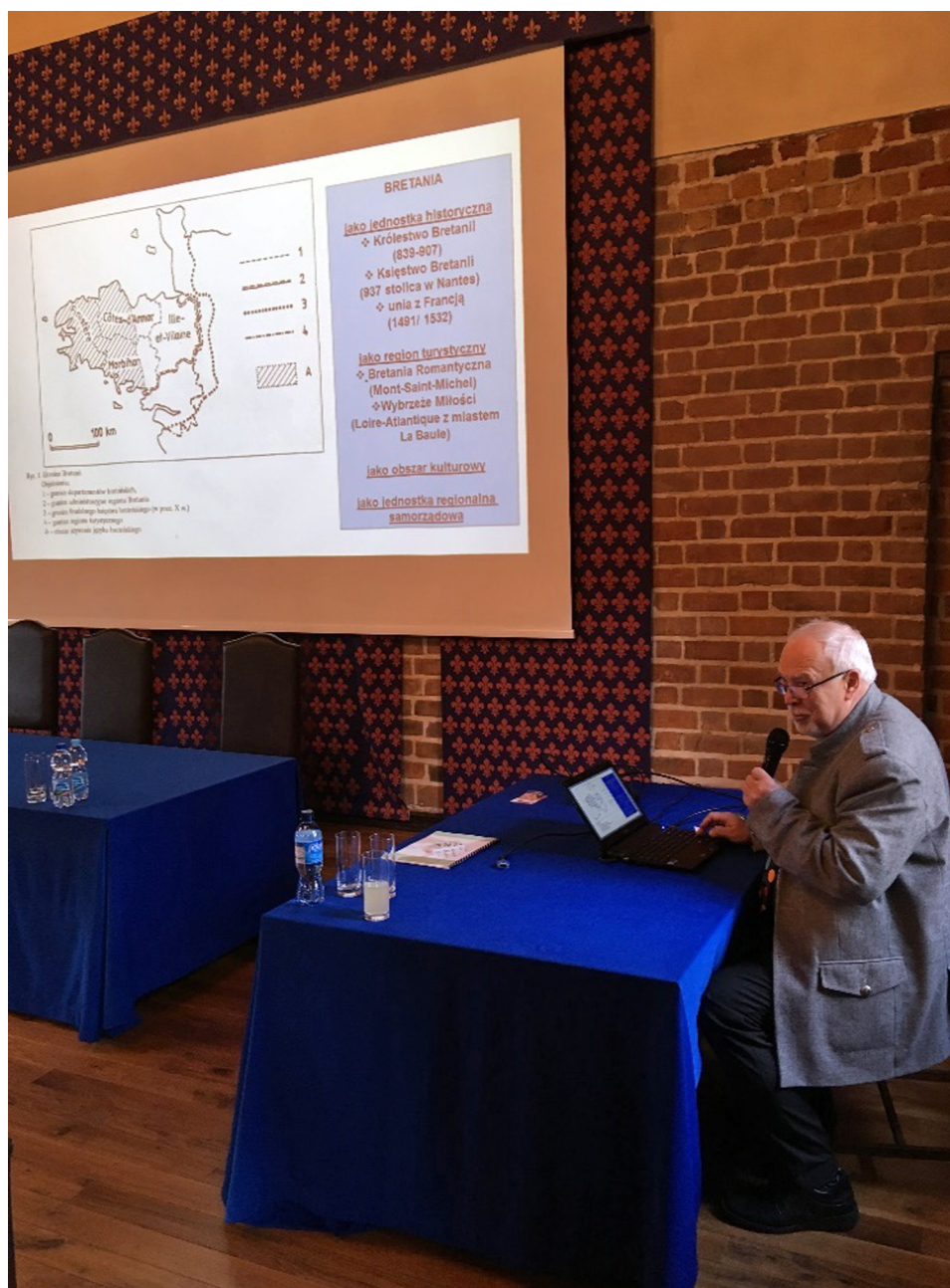
Ćwiczenia terenowe, Sudety, 1994 rok (ze zbiorów dr Iwony Matuszyńskiej)



Ćwiczenia terenowe, Sudety, 1994 rok (ze zbiorów dr Iwony Matuszyńskiej)



Uniejów – prof. Roman Matykowski na XV Konferencji Naukowej „Małe miasta – przestrzeń, społeczeństwo, gospodarka” w Uniejowie w 2017 roku (zdjęcie dr Emilii Bogackiej)



Uniejów – prof. Roman Matykowski na XV Konferencji Naukowej „Małe miasta – przestrzeń, społeczeństwo, gospodarka” w Uniejowie w 2017 roku (zdjęcie dr Emilii Bogackiej)



Ćwiczenia terenowe – Cieszyn. Zwiedzanie browaru, 2011 rok
(ze zbiorów dr hab. Barbary Koneckiej-Szydłowskiej)



Z profesorem Guy Baudellem, 2019 rok
(ze zbiorów dr hab. Barbary Koneckiej-Szydłowskiej)

